Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok X. Nr. 48. Łódź, poniedziałek 19 lutego 1934 r.

Król Albert spadł z wysokości 12 metrów.

ZDEMOLOWANE PISMA W BRUKSELI.

Bruksela, 19 lutego. Śmierć króla Alberta wywołała w całej Belgji niesłychanie przygnębiające wrażenie. Na ulicach gromadzą się tysiące osób i żywo komentują tragiczny wypadek. Przed pałacem królewskim zebrane są liczne delegacje, które przybywają do Brukseli

z całej Belgji,

w celu złożenia kondolencji.

Król Albert, który był zamiłowanym alpinistą udał się w góry Ardeny, w celu zrobienia wycieczki do skał Marche Les Dames koło Namuru. W tym celu wyruszył on samochodem, prowadząc go osobiście i wziął ze sobą jedynie lokaja.

Jak już doniesiono przybywszy do Marche Les Dames król zatrzymał auto i przywdziawszy strój alpejski zaczął się spinać na skały.

Lokaj zaniepokojony długą nieobecnością monarchy udał się na jego poszukiwanie, lecz nie mogąc go odnaleźć zawiadomił o tem zamek w Brukseli, skąd wyruszyło wiele osób, znających doskonale tę okolicę i wszyscy rozpoczęli poszukiwania. Ciało króla zostało odnalezione dopiero o godzinie 2, nad ranem.

Miejsce wypadku.

Wpobliżu Namuru droga ta jest nadzwyczaj wąska, a ostre szczyty mają tam do 200 m. wysokości.

Król Albert, którego pasja do podobnych wycieczek jest powszechnie znana, zaczął się spinać na jeden z tych szczytów, skąd roztacza się malownicza panorama na dolinę rzeki Mozy. Okolicę tę król specjalnie lubił i nieraz już przeprowadzał tam samodzielnie wycieczki.

Ilekroć obecność jego w Belgji była konieczną i nie mógł udać się do Szwajcarji zawsze odwiedzał tę okolicę. Król Albert posiadał tu nawet

mały zamek,

w którym mieszkał incognito pod nazwiskiem hrabiego Te Rathy.

Król wspinając się na skałę spadł z wysokości około 12 m. i upadłszy na drugą skałę zabił się na miejscu. Ciało jego zostało odnalezione przez jego adjutanta barona Sak de Dixmude. Na skałach widoczne były ślady krwi

i rozpryśnięty mózg.

Wedle przeprowadzonych dotychczas badań tragiczny wypadek przedstawia się następująco: król Albert będąc zapalonym alpinistą starał się rozwinąć ten sport w Belgji i w tym celu przeprowadzał on treningi na skałach Ardeńskich. Naskutek wielokrotnych wahań temperatury skały wapienne, z jakich uformowane są Ardeny, są bardzo niebezpieczne w czasie spinania się, gdyż ustępują bardzo często pod ciężarem turysty, tem bardziej jeśli spinający nie potrafi się dobrze utrzymywać. W ten sposób najprawdopodobniej nastąpiła śmierć króla.

Demonstracje socjalistyczne.

Bruksela, 19 lutego. Bruksela była widownią burzliwych demonstracyj socjalistów w związku z wojną domową w Austrji.

Socjaliści odbyli szereg wieców, które miały przebieg bardzo burzliwy. Przywódcą wieców socjalistycznych był b. premjer Vandervelde, który wygłosił kilka niesłychanie ostrych przemówień.

Po wiecach demonstranci wyszli na miasto, wznosząc okrzyki, poczem rzucili się na redakcje kilku pism prawicowych. Główne dzienniki brukselskie jak „Le Soir", „La Nation Belge" oraz „La Libre Belgique" zostały

doszczętnie zdemolowane.

Demonstracje trwały do późnych godzin nocnych.

Wskutek zdemolowanych drukarń trzech czwartych pism brukselskich, pisma te nie mogły wydać dodatków nadzwyczajnych o śmierci króla. Dodatki te wyszły z dużem opóźnieniem dopiero około południa.

Albert I był nietylko wielkim obywatelem i żołnierzem, ale był także zapalonym sportowcem. Największą jego sportową pasją był alpinizm. Od wczesnej młodości aż do śmierci bardzo chętnie wyjeżdżał w góry, wspinając się na szczyty. W Alpach szwajcarskich i francuskich Albert I dokonał w swojem życiu wiele wyczynów wysokogórskich, stawiających go w szeregach elity alpinistycznej.

Tej swojej pasji sportowej pozostał wierny do końca życia. Nie mogąc wyjechać w Apy, bardzo często udawał się w Ardenny, w okolicę Namur i tam wspinał się po stromych, wapiennych skałach. Śmierć czekała na niego na skałach Marche les Dames.

Tragiczna śmierć króla-sportowca.



KRÓL ALBERT belgijski i królowa Elżbieta podczas wycieczki narciarskiej w Szwajcarji.

Zgon b. dowódcy O.K. Łódź.

Pogrzeb generała Rządkowskiego odbędzie się dziś.

Poznań, 19 lutego. Zmarł w majątku Suchorzew pod Pleszewem w wieku 74-ch lat generał broni w stanie spoczynku Jan Rządkowski.

W 1914 roku gen. Rządkowski był twórcą „Legjonu Pułaskiego", a następnie dowodził brygadą Strzelców Polskich. Po odzyskaniu niepodległości gen. Rządkowski dowodził dywizją litewsko - białoruską, która w r. 1920 pod jego kierownictwem brała udział w bitwie pod Radzyminem, gdzie gen. Rządkowski odznaczył się niezwykłem bohaterstwem. Po zawarciu pokoju gen. Rządkowski był przez parę lat dowódcą O. K. Łódź.

Pogrzeb ś. p. gen. Rządkowskiego odbędzie się w poniedziałek.

Najlepsi łyżwiarze świata.



W Sztokholmie odbywają się światowe mistrzostwa łyżwiarskie. Od lewej strony ku prawej stoją: Erdös (Austrja), 2) Nikkanen (Finlandja), 3) Schäfer (Austrja), 4) Borden (St. Zj.), 5) Sharp (Anglja), 6) Pataky (Węgry), 7) Baier (Niemcy).

Niezwykły wypadek w Pawłowie.

WŚCIEKŁY PIES W KOŚCIELE

Popłoch wśród modlących się.

Katowice, 19 lutego. Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj w Pawłowie w powiecie katowickim. Mianowicie około godziny 10.15 wałęsający się od kilku godzin jakiś prawdopodobnie wściekły pies, wpadł do kościoła, powodując niebywały popłoch wśród modlących się w świątyni.

Pies podarł na pewnej kobiecie suknię, poczem rzucił się na kolejarza Jana Lazara z Pawłowa którego

dotkliwie pokąsał.

Kolejarz począł krzyczeć, wywołując jeszcze większe zamieszanie, tak; że ludzie zaczęli uciekać w popłochu z kościoła. Na szczęście nikogo nie potratowano. Pies wkońcu sam się przestraszył, wybiegł z kościoła i zaczął uciekać w kierunku Kończyc.

W międzyczasie zawiadomiono o wypadku policję w Pawłowie, która powiadomiła telefonicznie policję w Kończycach, gdzie tymczasem uciekający pies dotkliwie pokąsał kilku przechodniów. Wobec tego kierownik posterunku policji w Kończycach, p. Wójcik, udał się na szosę z dubeltówką i... zaczęło się istne polowanie

na złośliwe zwierzę.

Po dłuższej gonitwie przodownikowi udało się psa zastrzelić. Ścierwo zabezpieczono i zawiadomiono o wypadku powiatowego weterynarza, który stwierdzi, czy pies był wściekły, co jest prawdopodobne.

Pokąsane osoby udały się pod opiekę lekarzy, którzy przedsięwzięli wszystkie kroki, by zabezpieczyć pokąsanych przed wścieklizną.

Dyskretna akcja Francji.

Monarchja w Austrji i na Węgrzech?

Włochy oskarżają Czechosłowację.

Londyn, 19 lutego. „Daily Herald" twierdzi, że rząd francuski zacznie obecnie dyskretną akcję na rzecz restauracji monarchji habsburskiej w Austrji i na Węgrzech. Sugestje co do tego, zwłaszcza pod kątem widzenia jedynej skutecznej barjery przeciwko hitleryzmowi uczynione zostały, jak twierdzi „Daily Herald" ministrowi Gdenowi w Paryżu, ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskutowania tej sprawy.

„Daily Herald" donosi również, że rząd włoski idący w kierunku całkowitego podporządkowania się Austrji pod wpływy Włoch, przygotowuje inną akcję a mianowicie oskarżenie Czechosłowacji przez Austrję z racji rzekomego mieszania się

w wewnętrzne sprawy austrjackie.

Włochy oskarżają Czechosłowację, że przyczyniła się do szmuglowania broni do Austrji dla uzbrojenia socjalistycznego Schutzbundu, co stanowi pogwałcenie traktatu w St. Germain. Oskarżenia włoskie są niesłychane — oświadcza „Daily Herald" — przypominając zeszłoroczną aferę w Hirtenbergu.

Bezrobotny runął w przepaść.

Straszna śmierć w bieda-szybie.

Zagórze, 19 lutego. W lesie pod Zagórzem na terenach kopalni „Mortimer" miał miejsce straszny wypadek, jakiemu uległ bezrobotny 21-letni Stanisław Szymański, zam. w Zagórzu.

Szymański przyszedł do pracy w biedaszybie i w chwili, gdy na linie spuszczał się na dół, w niewyjaśniony dotychczas sposób

runął w dół,

głębokości 28 mtr. Kiedy po godzinie nieszczęśliwego wydobyto, dawał jeszcze oznaki życia, lecz w drodze do szpitala, zmarł.

Tragiczna śmierć nieszczęśliwego młodzieńca wywołała tak straszną rozpacz rodziny, że dwie osoby zaniemogły.

Serdeczne powitanie wycieczki estońskiej na dworcu w Warszawie.

Warszawa, 19 lutego. W dniu dzisiejszym pociągiem wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka estońska.

W wycieczce biorą udział przedstawiciele rządu estońskiego, wojskowości, sądownictwa, sfer naukowych i gospodarczych, prasy, świata literacko - artystycznego

z prezydentem parlamentu estońskiego

Einbundem na czele.

Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa związku strzeleckiego ze sztandarem. Po powitaniu wycieczki przez przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego, prezydent Einbund przeszedł przed frontem kompanji honorowej i odebrał raport od dowódcy oddziału.

Następnie w salonach recepcyjnych wygłosił przemówienie p. Aleksander Lednicki.

Po krótkiem cercle, goście odjechali do Hotelu Europejskiego.

Jeszcze jeden wypadek tyfusu plamistego w Łodzi.

Łódź, dnia 19 lutego. Onegdaj znów zanotowano w Łodzi jeden przypadek tyfusu plamistego.

Zachorowała żona dozorcy zam. przy ulicy Kilińskiego 121.

W ten sposób w Łodzi mamy piąte ognisko tej zakaźnej choroby.

Do chwili obecnej w Łodzi zapadło na tyfus plamisty 12 osób.

W tej chwili w szpitalu w Radogoszczu na oddziale zakaźnym przebywa 3 chorych na tyfus plamisty. Reszta, a więc 9 osób opuściło już szpital.

Przebieg choroby był b. lekki.

Zwycięzca Fis'-u.



SZWAJCAR D. ZOGG zdobył pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach narciarskich w St. Moritz

Dolar 5.33

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35, w płaceniu 5.33; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8.98; funt angielski w żądaniu 27.25, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.70, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.10, w płaceniu 2.09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.32.

Sensacyjne motywy dożywotniej dyskwalifikacji b. mistrza Polski Teodora Sztekkera.

Łódź, 19 lutego. Redakcja „Echa" otrzymała sensacyjny list Centralnego Związku Zapaśników Polskich z motywami dożywotnej dyskwalifikacji Teodora Sztekkera. List ten podajemy w całośści.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Centralny Zw. Zap. Polskich pozwala sobie przysłać do wiadomości P. T. motywy, dla których Związek zmuszony był zdyskwalifikować b. mistrza świata i b. mistrza Polski

zapaśnika Teodora Sztekkera,

W lipcu r. ub. odbywał się w Bydgoszczy turniej zapaśniczy o mistrzostwo tego miasta. W turnieju brało udział 14 zapaśników, między którymi było 11 Polaków, 1 Łotysz i 2 Niemców. Teodor Sztekker mimo, że dokładnie znał personalja wszystkich uczestników turnieju, pozwolił sobie na czyn wysoce nieetyczny i nieobywatelski, gdyż powodując się prywatą — skierował do Min. Spr. Wewn. pismo, w którem oskarża turniej bydgoski

jako niemiecko-hitlerowski.

Naskutek tego doniesienia odpowiednie władze cofnęły zezwolenie na turniej. 14 atletów narażonych było przez blisko tydzień na straty finansowe i nawet głodówkę. Władze jednak sprawdziły w międzyczasie personalja zapaśników i stwierdziwszy nieprawdziwość doniesienia, zezwolenie powtórnie udzieliły.

W ciągu ostatnich dwóch lat, t. zn. 1932, 1933 Teodor Sztekker zaciągnął **cały szereg zobowiązań finansowych,** z których się nie wywiązał, jak również przywłaszczył sobie, względnie zatrzymał szereg sum należnych zapaśnikom za turnieje. Między innemi winien on jest zapaśnikowi Leonowi Grabowskiemu **zlp. 3.000.**

Suma ta powstała stąd, że Sztekker wspólnie z Grabowskim urządzili mecz w Rybniku na Śląsku. Na mecz ten przybyło 5.000 osób, a z podziału kasy przypadało na Grabowskiego 3.000 zł. Sztekker który odpowiadał za kasę, sumy tej nie wypłacił. Następnie pożyczył od zapaśnika Kleya 400 dolarów, których nie zwrócił. Również nie zwrócił pożyczonych od kontrolera Saka 300 zł. Kiedy Sztekker urządzał turniej w Przemyślu, brał udział w tym turnieju zawodnik Grabowski. Ponieważ Sztekker w ciągu kilkunastu dni nic mu za to nie płacił, zwlekając z wypłatą z dnia na dzień, Grabowski

opuścił turniej,

Mszcząc się za to Sztekker oskarżył go o kradzież i na dworcu policja Grabowskiego aresztowała — następnie zaś po wyjaśnieniu całokształtu sprawy, zwolniła.

Uważając, że podane fakty nie licują z godnością i dobrem imieniem zapaśnika polskiego, że gwałcą one w sposób jaskrawy obowiązującą każdego sportowca zasadę i fair play Związek uznał za stosowne zdyskwalifikować zawodnika Sztekkera dożywotnio.

Z wysokiem poważaniem
Centralny Związek Zapaśników Polskich.



Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Nowy Jork nawiedziła fala mrozów, dochodząca do 25 stopni poniżej zera.

(—) Rząd amerykański chce wnieść do kongresu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

(—) Na ratunek rozbitków lodołamacza Czeluskina uda się eskadra samolotów.

(—) Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie o komisjach szacunkowych, powołanych do ustalenia wartości majątku spółek akcyjnych. Rozporządzenie odnosi się do wszystkich spółek akcyjnych z wyjątkiem bankowych i ubezpieczeniowych.

(—) Sprawcy włamania do kancelarji rejenta Rżewskiego w Łodzi Teodor Gruszczyński oraz jego żona zostali ujęci w Katowicach. Ze skradzionych 5.000 złotych zdążyli wydać na zabawy 1,200 złotych.

(—) Przed wojskowym sądem okręgowym odbyła się w trybie doraźnym rozprawa karna przeciwko strzelcowi 56 p. p. Józefowi Janikowi z Krotoszyna, dezerterowi, który zabił stróża nocnego Przybylaka i ciężko ranił posterunkowego policji Martynę.

Sąd wojskowy wydał wyrok, skazujący Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z prawa łaski zmienił Janikowi karę na dożywotnie więzienie.

Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Trzy okwiecone karawany odwiozły zwłoki ofiar tragedji miłosnej.

ŁÓDŹ, 19 lutego. Ostatnim aktem krwawej tragedji miłosnej z ulicy Nawrot 14 był pogrzeb trzech jej ofiar małżonków Wandy i Marjana Kamińskich oraz posterunkowego policji Antoniego Janickiego.

Pogrzeb odbył się wczoraj z prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Od samego rana odcinek ulicy Łąkowej od Parku Poniatowskiego do ul. Kopernika roił się od gapiów. Kilka posterunków policyjnych musiało regulować ruch oraz utrzymywać porządek wśród setek ludzi tłoczących się przy trumnach zamordowanych i smutnego bohatera całej tragedji.

W niewielkiej kostnicy stały trzy jednakowe trumny.

W jednym rzędzie spoczywały zwłoki Wandy Kamińskiej i Janickiego, a z boku, poza nimi zwłoki Marjana Kamińskiego.

O godzinie 2 popołudniu odbył się wspólny pogrzeb małżonków Kamińskich.

Pierwszy karawan wiózł zwłoki Kamińskiej, a drugi trumnę ze szczątkami Kamińskiego. Oba karawany przykryte były wieńcami.

Zwłoki małżonków spoczęły na cmentarzu na Dołach we wspólnej mogile.

W godzinę po pogrzebie małżonków Kamińskich z przed prosektorjum wyruszył drugi kondukt pogrzebowy. Towarzyszyły mu większe tłumy aniżeli pogrzebowi Kamińskich..

Był to pogrzeb posterunkowego Janickiego. Zwłoki jego spoczęły na starym cmentarzu.

Punktualne wypłacanie pensyj w Zarządzie Miasta i Ubezpieczalni Społecznej.

Łódź, 19 lutego. W styczniu i lutym dość znacznie podniósł się wpływ gotówki do Kas Ubezpieczalni Społecznej, która w ten sposób poczęła regulować dość intensywnie **swoje długi.**

Najbardziej jednak pocieszającym jest fakt, że Ubezpieczalnia, która doniedawna wypłacała swym pracownikom pensje w ratach — obecnie płaci całkowite gaże

z wielką punktualnością.

To samo zaobserwowano w Zarządzie Miejskim m. Łodzi, gdzie porzucono system wypłacania zaliczek i gaże wypłaca się w całości.

Pomiędzy 1 a 8 każdego miesiąca wszystkie pensje w Zarządzie Miejskim są wypłacane.

Czech w płomieniach. Groźny pożar w Starem Rokiciu.

Łódź, 19 lutego. Wczoraj, o godzinie 10 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Czecha, w Starem Rokiciu, przy ulicy Szkolnej 8.

Na ratunek przybyła ochotnicza straż ogniowa z Rudy Pabjanickiej, dwa oddziały straży fabrycznych firm Horaka i Millera oraz IV oddział straży łódzkiej.

Akcja ratunkowa **trwała kilka godzin** i dopiero po północy pożar zlokalizowano.

Spaliły się dwie stodoły z częścią zeszłorocznych zbiorów zboża oraz szopa z narzędziami rolniczemi.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja.

„Prelekcja" o pokrajanej kobiecie na placu we Lwowie.

Lwów, 19 lutego. Na placu Antoniego jakiś starszy jegomość wystawił podobiznę Scheffówny, na której ołówkiem zaznaczył, gdzie krajał ją nożem Cybulski. Osobnik ów wygłosił płomienne przemówienie przeciwko mordercy, któremu przysłuchiwała się

większa ilość gapiów.

W przemówieniu swojem atakował osobnik ów Cybulskiego, twierdząc, że niema takiego zwierzęcia, któreby postąpiło w tak krwiożerczy sposób z nieszczęśliwą dziewczyną jak Cybulski. Nim przybyła policja, tajemniczy oskarżyciel inwalidy znikł unosząc ze sobą fotografję.

Błoto zamiast śniegu. Pogoda w niegroźnym lutym.

Łódź, 19 lutego. Dziś o godzinie 8-ej rano termometr wykazywał 3 stopnie powyżej zera.

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 751,3 milimetra.

Wiatry zachodnie z szybkością 5 metrów na sekundę.

Notowany jest spadek ciśnienia barometrycznego.

Stan pogody bez zmian. Możliwe są opady.

Kursy instruktorskie dla kierowników obozów pracy.

Łódź, 19 lutego. Jak się dowiadujemy na początek marca zwołana zostanie przez komisarza m. Łodzi konferencja Związków Zawodowych celem omówienia sprawy zatrudnienia robotników sezonowych. Zanosi się na to, że roboty sezonowe w roku bieżącym zostaną uruchomione

wyjątkowo wcześnie,

bo już z początkiem kwietnia.

Według zasiągniętych informacyj na robotach sezonowych w bieżącym roku zatrudniona będzie ta sama ilość robotników co w roku ubiegłym.

Istnieją tendencje zatrudnienia również tych robotników, którzy w ub. roku nie pracowali, ale praca dla nich znaleziona byłaby poza robotami miejskiemi i poza Łodzią.

Po raz pierwszy w roku bieżącym pomyślano o bezrobotnej młodzieży, którą dotąd niesłusznie odsuwano od pracy.

Utworzone zostaną specjalne obozy pracy, w których młodzież bezrobotna pracowała będzie

w różnych dziedzinach.

Obozy te nietylko dadzą pracę, ale również wyżywienie i ekwipunek odzieżowy.

Obecnie w Ostrowie—Komorowie i Dęblinie odbywają się dwa

kursy dla instruktorów

tych obozów. W kursach tych biorą udział również łodzianie, przyszli instruktorzy obozów woj. łódzkiego.

W roku bieżącym obozy te prowadzone będą w szczupłych rozmiarach w przyszłym zaś roku będzie ich znacznie więcej i obejmą one całą bezrobotną młodzież.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł, bronzowy, szare łaty. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Wilanowska 7.

Nabożeństwo żałobne w kościele Św. Krzyża.

Łódź, 19 lutego. Dziś rano w kościele Św. Krzyża odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłych pracowników Elektrowni Łódzkiej.

W nabożeństwie, jako reprezentant samorządu łódzkiego wziął udział komisarz rządowy inż. Wacław Wojewódzki.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

50.000 zł. — 15231
15.000 zł. — 57088
5000 zł. — 58552
2.000 zł. — 59154 116997
1.000 zł. — 42608 45073 82050 86792
500 zł. — 28991 35433 88288 127406 134822 142656 144289

Po zł. 400 — 10385 11022 12675 63549 84975 83275 97905 141194 142276

Po zł. 200 — 136 8393 8586 13858 38588 57412 84911 85281 89711 111257 128226 129010 135504 138607 149092 169541

Po zł. 150 — 743 5690 5871 12753 18976 19911 19898 21380 24886 30134 33335 39567 40634 46845 46623 50690 50148 55515 58122 66896 71968 74154 78561 81263 86348 87387 88874 94352 98541 105454 107213 110399 112331 113783 115462 117368 119907 123208 124188 140006 143548 152928 158809 157961 164716.

Po 100 zł na N-ry:

164 26 70 359 443 85 829 1001 132 205 37 439 622 703 881 2408 505 607 831 71 992 3189 273 522 683 753 857 968 4124 65 222 323 822 5004 136 47 68 89 624 718 59 92 95 894 6165 276 451 547 57 758 816 7102 87 229 37 354 425 665 862 78 903 8049 105 249 604 788 9028 54 236 10167 225 313 76 986 11018 155 260 308 12134 36 38 58 334 40 497 584 746 82 849 909 13092 116 51 248 330 616 82 723 853 933 66 14002 11 123 449 535 59 734 819 981 15055 187 352 85 438 721 842 16131 313 94 485 505 91 629 39 742 87 996 17023 325 581 821 93 980 18088 144 517 25 26 69 821 64 927 19042 111 42 80 231 307 24 431 593 679 726 2203 470 613 93 959 21024 111 98 606 841 902 96 98 22003 185 441 57 61 571 79 731 914 23137 310 94 647 799 965 24109 241 92 346 575 766 935 25115 472 590 640 783 92[illegible] 71 78 26015 122 30 332 88 555 607 808 2706[illegible] 129 311 425 47 549 91 601 808 28192 251 52 35[illegible] 70 470 790 99 805 84 975 29367 98 424 536 7[illegible] 10 715 867 30114 203 300 94 519 607 10 80[illegible] 31051 621 70 907 32156 61 24 25 432 668 722 9[illegible] 985 33226 84 376 817 70 34759 115 407 81[illegible] 35078 293 590 606 51 749 963 36039 343 679 81[illegible] 959 37018 184 732 926 86 90.

38073 168 462 67 514 714 47 997 39147 225 311 412 13 19 570 614 865 935 40248 453 547 81 874 90 941 41109 263 424 34 59 94 555 818 4207[illegible] 318 403 19 739 92 803 938 56 43238 81 540 80[illegible] 44196 221 74 372 426 538 53 725 820 953 6[illegible] 45053 132 68 214 70 317 42 589 847 78 901 4608

(dokończenie na str. 5-ej)

Zepsute zęby małych Japończyków.

Kult dzieci w Nippomé.

Ceremonjał picia herbaty.

Tokio, w lutym.

Wielkie miasta Japonji przedstawia w swych dzielnicach przemysłowo-handlowych widok nawskroś europejski. Olbrzymie budowle przemysłowo-handlowe, wykwintne hotele, wytworne restauracje, ludzie ubrani po europejsku wywierają wrażenie, że jest się w Londynie lub Nowym Jorku.

Lecz najbliższą boczną uliczką wchodzi się już w środowisko nawskroś japońskie, z japońskiemi ogródkami, świątyniami, herbaciarniami, kanałami i mostkami. Tutaj rodziny japońskie prowadzą tryb życia taki sam prawie,

jak w wiekach średnich.

Przez całe przedpołudnie Japończyk wprawdzie nie różni się od Europejczyka, prowadzi swoje interesy w przedsiębiorstwie, urządzonem po europejsku i jada w restauracji europejskiej. Po pracy jednak wraca do swego małego domku japońskiego, nakłada kimono, siada na podłodze i w tej pozycji przyjmuje swój posiłek i spędza przeważnie wieczór na rozkoszowaniu się swoim ogródkiem lub rozmyślaniu nad tajnikami bytu.

Pani domu w Japonji raz w miesiącu odwiedza teatr wraz z dziećmi i sługami. Stosunek do służby wogóle jest bardzo serdeczny. Pochodzi to stąd, że każda Japonka, którą stać na to, przyjmuje do siebie trzy lub cztery młode dziewczęta ze wsi i dokłada wszelkich starań, by wychować je na dobre gospodynie domu.

Dziewczęta uczą się śpiewu, muzyki, haftowania i gotowania. Po kilku latach, gdy dziewczyna jest dostatecznie przysposobiona, państwo wybierają dla niej męża.

Największą troską otaczają Japończycy swoje dzieci. Doskonale odżywiane dzieci przez cały dzień pozostają na świeżem powietrzu w parkach i plantacjach dokoła świątyń pod dozorem osób starszych. Podczas gdy ich zdrowie jest naogół znakomite, to

stan zębów jest opłakany,

prawdopodobnie dlatego, że dzieci bezustannie jedzą ciastka.

Dużo miejsca w życiu rodzinnem Japończyków zajmuje opowiadanie bajek. Gdy dzieci ukończą zadania szkolne, rozwija się rozkoszne życie rodzinne. Rodzice podejmują z niemi przechadzki, lub w domu czytają książki i opowiadają bajki, grają i śpiewają. Chłopców zaprawia się w dżiu-dżitsu i uczy się ich gry na flecie, dziewczęta uczą się sztuki układania kwiatów, a przedewszystkiem ceremonji podawania herbaty.

Podejmowanie gości herbatą odbywa się zazwyczaj w małym pawilonie w ogrodzie. Na środku pali się ogień, naokoło którego goście siadają na matach. Jedna z córek wtedy przyrządza herbatę według ściśle określonego ceremonjału i stawia ją w filiżankach przed gośćmi.

Gościowi nie wolno natychmiast sięgać po filiżankę. Zwyczaj wymaga, żeby się najpierw **trzykrotnie pokłonił,** a następnie, podziwiając porcelanę, zapytał o nazwisko artysty, który ją wykonał. Herbatę potem pije się w trzech haustach.

Zwyczaj przyjmowania gości w domu rozpowszechnił się w Japonji odkąd w roku 1921 ówczesny następca tronu japońskiego wrócił z podróży po Europie.

Od pięciu lat wolno też kobietom japońskim studjować na uniwersytetach. Naogół wszakże mało jest jeszcze w Japonji „kobiet nowoczesnych". Japonki żyją w domu i dla domu i są niesłychanie mało samodzielne.

Tak więc, aczkolwiek w życiu publicznem zeuropeizowana, w życiu domowem i rodzinnem Japonja wciąż jeszcze jest wybitnie japońska. **Per.**

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Bezrobotny zastrzelił żonę i troje dzieci

Czwarte dziecko zostało ciężko ranne.

W Lille rozegrała się straszna tragedja rodzinna która wstrząsnęła do głębi umysłami całego zagłębia Borinage.

Pozbawiony pracy i środków do życia, 36-letni Alfred Thaulez, który dla utrzymania siebie i licznej rodziny próbował zarabiać trochę reparacjami zegarków, zastrzelił

swą żonę i troje dzieci,

oraz sam sobie odebrał życie. Czwarte dziecko otrzymało ciężką ranę postrzałową i znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalu w Warquignies. Na miejsce krwawej tragedji zjechały władze śledcze.

Dziesięć dni w szafie.

Ukarany zazdrośnik.

Emigrant hiszpański, przebywający już kilka lat w Stanach Zjednoczonych,

niedawno się ożenił.

Od dnia ślubu opanowała go chorobliwa zazdrość. Wkońcu nie mogąc dać sobie rady, postanowił wystawić żonę na próbę. Ta próba skończyła się dla niego fatalnie, zyskując mu w Ameryce sławę nowoczesnego Otella.

Nie dowierzając detektywowi któr[e]go wynajął zaraz w pierwszych dniach po ślubie, zaczął tropić żonę na własną rękę. Nie uzyskawszy jednak żadnych wyników wpadł

na niezwykły pomysł.

Powiedział żonie, że musi wyjechać na dwa tygodnie w sprawach handlowych i że nie może jej zabrać ze sobą. Odprowadzony przez nią na dworzec, znalazł się jeszcze prędzej, niż ona w domu. Tam wlazł do stojącej w sypialni szafy, w której przygotował sobie zapas jedzenia i którą zamknął na klucz przed odjazdem. Przyczajony oczekiwał zdradzieckich rozmów telefonicznych, ewentualnie nawet

wizyt męskich.

Tymczasem mijały dnie i noce, mał żonka nie wychodziła wogóle z domu i nikt jej nie odwiedzał. Zazdrośnik przekonał się dowodnie, że posądzona o zdradę kobieta czeka wiernie na jego przyjazd. Słyszał nawet, jak obliczała ze służącą ile jeszcze godzin dzieli ją od powrotu „ukochanego męża".

Po 10 dniach zazdrosny Hiszpan postanowił **wyjść ze swego ukrycia.** Ale był już tak osłabiony, że nie mógł dać sobie rady z zamkiem, który się zaciął. Napół przytomny ze zmęczenia i zdenerwowania, zaczął jęczeć i krzyczeć. Przerażona małżonka nie przypuszczając, że to mąż, wezwała na pomoc policję.

Zazdrośnika wyciągnięto ze szafy napół żywego. Nerwy odmówiły mu posłuszeństwa i trzeba go było odwieźć do kliniki dla nerwowo chorych. Wróciwszy do zdrowia, myślał nowoczesny Otello, że wszystko będzie w porządku. Ale tu spotkała go kara. Żona wniosła skargę i uzyskała rozwód z winy męża.

Przykra przygoda emigrantki.

Przerwane miesiące miodowe

Do Stanisławowa nadeszła wiadomość o wypadku, jaki wydarzył się p. N. Spundównie, córce em. urzędnika kolejowego. Młoda ta i przystojna panienka wyjechała do Palestyny i należąc do typu „panny z posagiem", zamierzała tam

wyjść zamąż.

Poznała młodego lekarza, który podał się za emigranta z Niemiec. Lekarz ten, nazwiskiem Erich Schmeichler, potrafił pozyskać sympatję panny, tem bardziej, że wyznał jej, iż jako lekarzowi w Państw. Departamencie Zdrowia w Jaffie powodzi się świetnie. Ślub odbył się w kolonji Ramath-Gan, potem małżonkowie wyjechali do Jaffy, gdzie Schmeichler za pieniądze żony

otworzył klinikę,

przyjmował pacjentów, wydawał recepty, opukiwał robił zastrzyki i t. p.

Trzy miesiące żyli oboje jak w raju. Pewnego dnia Schmeichler oświadczył żonie, że musi wyjechać do Hajfy na konsyljum. Pożegnali się czule z tem, że mąż wróci nazajutrz. Na drugi dzień zadzwonił telefon. Z Bejrutu przyjaciel męża zawiadamiał, że stęskniony Erich uległ katastrofie i leży w Bejrucie w szpitalu. Skomunikowała się z Bejrutem, lecz tam oświadczono jej, że niema męża w szpitalu. Niedługo odsłoniła się prawda w najsmutniejszej szacie. Schmeichler

zwiał zagranicę.

Sprawą zajęła się policja, która stwierdziła, że S. nigdy nie był lekarzem i podszył się pod obce nazwisko. Okazało się też, że był to międzynarodowy oszust, grasujący na Wschodzie.

W biurku „pana lekarza" w Jaffie znaleziono papiery znanego lekarza arabskiego w Hajfie, na których widocznie wypisywał swe recepty pacjentom.

Schmeichler niedługo jednak cieszył się wolnością, ujęto go w chwili, gdy zamierzał okrętem wyjechać do starej Europy w poszukiwaniu nowych ofiar.

Propagandowy afisz sowiecki.

Sowiecki afisz propagandowy, który ma przekonać ludność Ukrainy o wyższości kołchozów nad gospodarką indywidualną.



M. Miechowita.

Zwycięstwo serca

6

Powieść.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Podczas wyścigów młody dowódca wojsk uległ „Synowi Słońca". Rydwan rozleciał się, a on sam odniósł rany.

Pod zas odnoszenia go do domu urocza Echenam, w której kochał się skrycie, zdradziła przed nim, że przyczyną jego wypadku był podstęp Syna Słońca.

W domu odwiedziła go piękna i wyuzdana najwyższa kapłanka Szeszelota Tamara.

Jej zaloty nie odniosły skutku. Renam zakochany w Echenam po wyzdrowieniu błąkał się dookoła jej pałacu.

*

Wlepił oczy w pałac Echenam, jarzący się światłem lampjonów. Do uszu jego dolatywały ciche dźwięki orkiestry.. Tam za temi kamiennemi murami żyje istota tak mu droga. Leży teraz zapewne na stosie poduszek i, słuchając orkiestry, może marzy potrochu, może drzemie, a może spoczywa w objęciach jakiegoś mężczyzny..

Nagle stężał w bezruchu i zamienił się cały w słuch. Skądś obok doleciał go męski głos. Sprawdził, czy za pasem znajduje się sztylet i kocim ruchem skierował się ku miejscu, z którego przypuszczalnie dobiegł go głos. Usłyszał również głos kobiecy... Wsłuchuje się. Ależ to głos Echenam! Co ona tu robi? O tej porze?

Początkowo przypuszczał, że to schadzka niewolników Echenam. Ale, że ją tu samą spotka, nie spodziewał się wcale.... Ukryty za potężnym konarem dębu rzucił okiem na niewielką polanę, otoczoną wspaniałemi purpurowemi kwiatami, wydającemi mocną woń i przy blasku księżyca spostrzegł na marmurowej ławie Echenam z Ek-Benem. Szeptali o czemś cichutko.

Zwyczajnie jak zakochani — pomyślał i chciał odejść, ale nie mógł oderwać oczu od widoku dziewczyny, tonącej w poświacie księżyca..

Głosy siedzących stawały się coraz głośniejsze. Mógł nawet zrozumieć poszczególne wyrazy W głosie Echenam czuć było jakieś wzburzenie, w głosie Ek-Bena — groźbę. Przysunął się bliżej.... Usłyszał, jak Ek-Ben zduszonym głosem rzucał:

— Nie kochasz mnie?.. Jestem ci obojętny?.. Pogardzasz mną i moją pieszczotą! Nie chcesz mnie za męża... Nie widzisz we mnie ani krzty szlachetności, nic prócz podłości....

Echenam siedziała, patrząc mu prosto w oczy, przebijając go swem spojrzeniem.

— Nie imponuję ci niczem!

— Idę do domu — rzekła Echenam.

— Nie pójdziesz, póki nie usłyszę ostatniego twego słowa.

— Powiedziałam ci już i drugi raz tego nie będę powtarzała..

Renam słuchał i nie wierzył własnym uszom. Więc Ek-Ben jest dla niej zupełnie obojętny?! Nie, to nie do uwierzenia... A jednak tak jest.

Czekał, co będzie dalej.

Echenam podniosła się z kamiennej ławy i chciała odejść, ale Ek-Ben złapał ją za rękę i, szarpnąwszy, zmusił do pozostania.

— Chcę usłyszeć twe ostatnie słowo.

— Powiedziałam ci już, że jesteś mi obojętny i nigdy nie zostanę twoją żoną.

Ek-Ben opanował się trochę, gdyż nie wybuchnął, tylko spokojnie odrzekł:

— Trudno.. Nie mogę ci się narzucać. Czy nie zechciałabyś powiedzieć mi, kto jest tym szczęśliwcem, który potrafił to zimne serce rozpalić ogniem miłości?

— To są moje czysto osobiste sprawy.. Mogą one nikogo nie obchodzić, nawet dowódcę straży miasta, Ek-Bena.

Nie spojrzawszy nawet na siedzącego „dowódcę straży" majestatycznym krokiem odeszła w stronę pałacu.

Renam poczuł się jak nowonarodzony. Zdawało mu się, że wszystko koło niego śpiewa pieśni miłości. Że szum drzew i świergot ptaków, budzonych światłem lampjonów, i łoskot fal — to serenada miłości, serenada o jego szczęściu, które tak znienacka, tak niespodziewanie spadło na niego wtedy, gdy go się najmniej spodziewał.. Rozpierało mu serce. Zdawało mu się że wszystko wokół niego kręcić się zaczęło i tańczyć jakiś szalony, demoniczny taniec Zrobiło mu się słabo, aż oprzeć się musiał o drzewo. Przymknął oczy i chwilę stał tak w bezruchu, starając się o wszystkiem zapomnieć. Wkońcu ocknął się z zamroczenia i opuścił park Echenam..

Tymczasem Ek-Ben czuł się jak obity pies. Wiedział, że nie może zaimponować Echenam niczem, najmniej urodą, gdyż, zdawał sobie z tego doskonale sprawę, że za piękność nie uchodzi. Bądź co bądź kochał ją.. Po swojemu coprawda, ale kochał... A ona z całą bezwzględnością zdeptała jego najświętsze uczucia, przygwoździła swemi drobnemi stopkami, skopała i rozgniotła wkońcu jak robaka. Czuł, że stała mu się niesprawiedliwość, że został pokrzywdzony przez tę dziewczynę, która tak brutalnie z nim się obeszła, choć wiedział, że życie jest bezwzględne.. Szczególnie w takich sytuacjach nikt z nikim się nie liczy.. Nie może zresztą, boć nikt przecie współczucia za miłość nie weźmie. Musi więc iść szukać innej, która czeka na niego oddawna. Doskonale wiedział o tem Ek-Ben i zbytnio się raną w sercu nie przejmował.. Gorzej był z dumą, która zraniona piekła go i żądała zemsty.

Powlókł się za Echenam do pałacu. Wsiadł do lektyki i kazał się nieść do domu, by tam zapomnieć o porażce i uspokoić się, ale nie miał szczęścia bo zaraz spotkał Tamarę, która zaczęła z nim rozmowę:

— Cóż tak nie w humorku, stary kobieciarzu? Okradziono cię i twoja straż nie może znaleźć złodziei, czy żenisz się i tak rozmyślasz, że złapałeś się wkońcu.. Chyba takiego głupstwa nie zrobisz jeszcze?....

— Wolałbym o tem nie mówić!

— Nie bądź skryty! O tem, że Echenam woli Renama niż ciebie, wszyscy wiedzą.

— ?

— No tak. Tyś się dopiero teraz o tem dowiedział? Oszczędzano cię, biedaku... Zresztą tak zazwyczaj bywa, że poszkodowany najpóźniej się dowiaduje, iż go skrzywdzono.. Ale nie martw się. Przypuszczam, że znajdziesz kogoś, kto utuli cię w twem cierpieniu i jutro będziesz najszczęśliwszym z ludzi . Znajdziesz kolanka, na których będziesz mógł złożyć swą stroskaną główkę a ranę w serduszku łatwo zagoi jednem ciepłem spojrzeniem para marzących oczu.

— Tamaro, nie zapominaj, że jestem wściekły!....

— Warjat, czy żonaty? Dajże spokój z tą wściekłością. Jak się ożenisz, będziesz się mógł wściekać. Teraz lepiej chodź do mnie. Mnie powierz swe cierpienia, jako głównej kapłance, a ukoję twój ból i twe nerwy. Choć w ból twój niebardzo wierzę. Toć przecież nie pierwszy raz!..

Ta beztroska przemowa odniosła pożądany skutek.

Ek-Ben przeszedł do lektyki Tamary i udał się do jej pałacu, gdzie spijali razem ogromne wina i ze sobą cicho szeptali. Zaczęli się nawet całować, i kto wie, czy Ek-Ben nie powiedział Tamarze że ją kochał i kocha zaś miłość do Echenam była tylko przelotnym flircikiem. Że ona w to nie wierzyła, nie przejmowała się wcale.. Jako wytrawni dyplomaci nie wierzyli sobie, co jednak nie przeszkadzało im jednak w miłości.

I jeszcze trochę później Ek-Ben całował piersi Tamary, ona zaś pieściła jego głowę i kładła sobie na kolana Pod wpływem tych pieszczot, zapachów, światła, zduszonym głosem, przerywanym pocałunkami, szepnęła:

— Masz mnie, bierz... Pierwszy ty jesteś, słyszysz?

— Musisz mieć jak... — Ugryzł się w język. Po chwili dodał:

— Co robiło dziesięciu przedemną?

— Bez żartów!..

I znowu utonęli w pieszczotach, choć słońce już dawno różowiło wieżyce pałaców..

IV.

Renam postanowił złożyć wizytę Echenam. Gdy tylko wieczór zapadł nad zmęczoną ziemią, wsiadł do lektyki i kazał się nieść do niej. Zastał ją odpoczywającą na szezlongu.

Ucieszyła się z jego przybycia.

— Czemu tak długo nie odwiedzałeś mnie, Renamie?....

Renam wywinął się jakiemś słówkiem. Nie chciał w tej chwili szczęścia przypominać sobie cierpień i rozpaczy które targały nim przez te beznadziejne długie dnie.

Siadł obok niej i objął jej kibić ręką. Przysunęła się do niego i główkę swą wsparła na jego piersi. Słyszała bicie serca szarpiącego się na uwięzi.. Czuła się bardzo szczęśliwą. Tak jej było dobrze pod jego opieką. On taki mocny, nie da jej krzywdy zrobić i sam nie zrobi, bo kocha..... Marzyła o szczęściu..

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Plaga żebractwa w Warszawie zmniejszyła się znacznie po otwarciu domu etapowego przy ul. Przebieg i stworzeniu specjalnego sądu grodzkiego dla spraw żebraków i włóczęgów. Plaga ta zmniejszyłaby się jednak jeszcze bardziej i duże wydatki na akcję zwalczania żebractwa, ponoszone przez władze rządowe i miejskie, byłyby bardziej celowe, gdyby społeczeństwo ze swej strony przyszło władzom z pomocą, odmawiając żebrakom datków. Są bowiem jeszcze odleglejsze dzielnice (Żoliborz, kolonje Lubeckiego i Staszyca, Praga), w których żebracy są nadal czynni. Obecnie w domu pracy przymusowej w Warszawie przebywa już na mocy wyroków sądowych 50 żebraków i włóczęgów, a do zakładu opiekuńczego w Wieluniu wysłanych będzie w przyszłym tygodniu około 60 żebraków i włóczęgów.

*

Od kilku dni pomiędzy tragarzami i bagażowymi na dworcu Wschodnim na Pradze trwały silne tarcia na tle stosunków partyjnych. Członkowie poszczególnych partyj starali się przy pomocy teroru obsadzić lepsze miejsca swymi ludźmi. Na tym tle wynikło kilkanaście bójek i starć, o których dano znać władzom bezpieczeństwa. Na teren dworca Wschodniego przybył delegat Wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, który w asyście policji dokonał licznych aresztowań. Pod zarzutem uprawiania teroru międzypartyjnego został aresztowany bagażowy dworca oraz kilkunastu tragarzy.

* * *

Wydany został przez władze skarbowe zakaz mieszania piwa z innemi napojami alkoholowemi przy wyszynku w zakładach gastronomicznych. Urzędy Akcyz i Monopoli kontrolować będą pod tym względem restauracje i piwiarnie. Mieszanie piwa z innemi napojami traktowane będzie jako wykroczenie przeciwko przepisom monopolowym.

* * *

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji postanowiła zaniechać stosowania wprowadzonego tymczasowego trybu ściągania zaległych opłat za wodę i kanały drogą inkasa miejskiego. Poczynając od 20 b. m. zaległości te będą niezwłocznie kierowane przez przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji do właściwych urzędów skarbowych celem pobierania ich w drodze egzekucji administracyjnej. Właściciele domów winni regulować omawiane należności we właściwych terminach, wskazanych na wezwaniach płatniczych, aby uniknąć płacenia kar.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

KRATECZKI.

Cud w mieszkaniu.

Samowolny Boruch.

Właściwie człowiek nie ma wrodzonego sobie poczucia gościnności. Świadczy o tem fakt, że już od najdawniejszych wieków ludzie umieszczali w swych domach drzwi, aby uchronić się przed nieproszonemi odwiedzinami, chociaż nie było jeszcze wówczas komorników oraz kwestarzy. Na tej podstawie można więc wnosić, że ludzie chętnie oddzielali się od swych bliźnich w obawie o całość swego mienia i spiżarni. Z biegiem czasu drzwi w mieszkaniach ludzkich zaczęły spełniać jeszcze inne cele, mianowicie służą do zamieszczania na nich tabliczek z nazwiskami, oraz skrzynek do listów. Skrzynka taka posiada niewątpliwie zalety oszczędnościowe. Ktoś chce np. komuś nawymyślać. Osobiście uczynić to obawia się, wysłać list pocztą - kosztuje 30 groszy, więc cichutko wchodzi się na schody, wrzuca samemu list do skrzynki i — wieje. Do takiej skrzynki, prócz listów, można wkładać jeszcze inne piękne rzeczy, które lokatorowi na kilka minut poruszą wątrobę, a o to przecież tylko chodzi.

Na drzwiach znajduje się również dzwonek, ulubiona zabawa młodych chłopców, którzy dzwonią pokolei do wszystkich drzwi na danej klatce schodowej i prędko uciekają na wyższe piętro, skąd cichutko obserwują, jak drzwi otwierają się i jeden sąsiad patrzy na drugiego złem okiem, w przekonaniu, że to on właśnie wypłatał mu tego głupiego figla. Wreszcie drzwi są ulubionem miejscem zajęć fizjologicznych piesków oraz miejscem podrzucania dzieci przez służące z sąsiednich domów.

Ale mniejsza z drzwiami, które nie mają żadnego znaczenia dla naszych dzisiejszych zainteresowań, przynajmniej w pierwszej części krateczek. Czytelnicy często pytają skąd pan bierze codziennie temat? Odpowiedź jest bardzo łatwa. Biorę do ręki encyklopedję, otwieram na pierwszej lepszej stronie, zamykam oczy i kładę palec na jakiemś słowie. Jeśli tem słowem jest np. słówko: idjota, piszę wówczas o dygnitarzach, jeśli nakryję słowo: śmierć, zastanawiam się nad istotą Ubezpieczalni Społecznej i tak dalej. Jest to system bardzo prosty a ponieważ w encyklopedji znajduje się bardzo wiele słów, nie narzekam na brak tematu. Jeśli jednak częściej piszę o wódce, niż daj my na to o kościele, to również jest winą encyklopedji, w której wiele słów nasuwa myśli właśnie o wódce. Są więc takie słowa, jak: wódka, alkohol, spirytus, wino, konjak, likier, jarzębiak, cytrynówka, delirjum, zakąska, śledź i wiele, wiele innych, z których każde ma ukryty sens alkoholiczny.

Dzięki temu więc życie nasuwa wiele tematów, mniej lub więcej wdzięcznych, z których najniewdzięczniejszym jest kobieta, to niewdzięczne stworzenie.

POWRÓT.

Jakób Michałowicz jeździł latem często na letnisko do swej lubej żony. To się zdarza każdemu mężowi i nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że znaczenie ma dla nas fakt pozostawania przez Michałowicza przez kilka dni.

Otóż pewnego dnia Michałowicz wrócił ze wsi, poszedł na miasto, załatwił kilka interesów i postanowił wrócić do domu. Wchodzi do klatki schodowej, wyjmuje klucz od zatrzasku — nie pasuje. Pcha drzwi — szczęśliwie otworzyły się. Wchodzi do mieszkania, patrzy i nie wierzy swoim oczom. Jego mieszkanie i nie jego. Ściany takie same, pomalowane jak były, ale meble zupełnie inne. Kredensu niema, stół jest ale okrągły, a Michałowicz może przysiąc, że jego stół był kwadratowy, w kuchni również inne meble, wchodzi do swojej sypialni, przeciera oczy, sypialnia nie jego sypialnią.

W pierwszej chwili Michałowicz sądził, że oszalał, że jest pijany, że świat przekręcił się do góry nogami, w drugiej zaś stuknął się w głowę i poleciał do policji.

Dochodzenie wykazało, że gospodarz domu, któremu Michałowicz zalegał z komornem, wynajął mieszkanie komu innemu, mianowicie Boruchowi Szlamkiewiczowi, z tem jednak, że mieszkanie zajmie po opróżnieniu go przez Michałowicza. Szlamkiewiczowi jednak śpieszyło się i, gdy Michałowicz był na letnisku, oderwał kłódkę od jego mieszkania, meble Michałowicza kazał usunąć na strych, wstawił swoje i zadowolony z dokonanego dzieła, wprowadził się.

Sąd Grodzki skazał Borucha Szlamkiewicza na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Splondrowany kufer wuja.

Obława w lesie.

Z Wilna donoszą:

Jan Żuk mieszkaniec kolonji Szyszki, gm. hermanowskiej, przygarnął do swego domu siostrzeńca. Siostrzeniec Jan Żukowski był bardzo zaprzyjaźniony z niejakim Mikołajem Siemeńczukiem i kiedy ten skolei stracił dach nad głową Żukowski wprowadził go do mieszkania swego wuja i zamieszkał z nim w jednym pokoju. Obaj przyjaciele byli bardzo serdecznie traktowani przez swoich dobrodziejów, tak, że postępek, którego się obaj później dopuścili względem Żuków wywołał w całej kolonji **wielkie oburzenie.**

O godz. 12 w południe, kiedy domownicy byli poza domem obaj przyjaciele zakradli się do komory Żuków, gdzie stał kufer, w którym przechowywano wartościowe rzeczy i zaczęli go plondrować.

Zajęci tą rabunkową pracą, przyjaciele nie spostrzegli powrotu Żukowej. W pierwszej chwili przybyła nie mogła się zorjentować, co robią dwaj ich wychowankowie przy kufrze, ale kiedy spłoszeni rabusie zaczęli uciekać, kobieta wszczęła alarm. — Zwabieni krzykami Żukowej przybiegli sąsiedzi a usłyszawszy z ust wystraszonej kobiety co było przyczyną jej krzyku rzucili się za zbiegłymi w pogoń.

Jak stwierdza na miejscu Żukowi przyjaciele skradli z kufra:

Rewolwer systemu Nagan, 27 naboi srebrną papierośnicę, kożuch i inne rzeczy. Obaj złodzieje uciekając skryli się w lesie.

Pogoń nie dała za wygraną i zaczęła przeszukiwać las. Młodzieńcy widząc, iż są osaczeni oddali do nacierających strzał, na szczęście brak wprawy w obchodzeniu się z nowo „nabytym" rewolwerem nie spowodował

nieszczęścia z ludźmi.

Strzał chybił. Podnieceni jeszcze więcej możliwością nieszczęścia, ścigający otoczyli z wszystkich stron awanturników, następnie natarłszy na nich obezwładnili.

Ujętymi zajęła się policja. Dochodzenie w tej sprawie jest w toku.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN

16.20 Recital śpiewaczy z Wilna.
16,40 Francuski (kurs element.)
16.55 Koncert ork. jazzowej pod dyr. B. Szulca.
17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza", omówi inż. W. Tarkowski.
18,00 „Jak się robi cukier", wygł. inż. Troniewski.
18.20 Audycja żołnierska.
18.45 Piosenki w wyk. L. Boyer i duetu śpiew. Pills i Tabet (płyty).
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Odczyt aktualny.
19.40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 XVII-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski".
21,00 Feljeton.
21,15 D. c. koncertu.
22,00 Koncert revellers'ów kobiecych „Te 4-ry".
22,35 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.
23,00 Wiad. meteorol. dla kom. lotniczej i komun. policyjny.
23,05—23,30 D. c. muz. tanecznej z Gastronomji.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunik.

WTOREK.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna
7,05 Gimnastyka.
7,20 Muzyka poranna z płyt.
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert zespołu salonowego N. Mańskiej.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. koncertu zespołu N. Mańskiej.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Koncert zespołu jazzowego A. Furmańskiego.
16,25 „Skrzynka P. K. O.".
16,40 „Kącik językowy", prel. prof. St. Słoński.
16,55 Kwadrans słynnych artystów. Enrico Caruso (płyty).
17,10 Recital fortep. J. Isserlisa.
17,50 Bieżące wiad. rolnicze.
18,00 Odczyt p. t. „Budownictwo w miastach nowoczesnych", wygł. p. A. Pomian.
18,20 Skrzynka muzyczna.
18,35 Muzyka lekka (płyty).
19,00 Program na dzień następny
19,05 Rozmaitości.
19,25 Feljeton aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Cosi fan tutte — opera (tr. z Poznania).
W przerwie o godz. 21,25 kwadrans literacki „Jak przyszła Itaris" — legenda.
22,40 Muzyka tan. z danc. Adria.
23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z danc. Adria.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11.50—11.55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

ŻONA KOLEJARZA TRUCICIELKĄ.

Ostatnie słowa umierającego męża.

Z Kołomyi donoszą:

W ostatnich czasach wiele hałasu wywołała w mieście zbrodnia Bronisławy Kopciuchowej, która otruła swego męża, palacza kolejowego, Ignacego. Małżeństwo to nie żyło w najlepszej komitywie, gdyż Kopciuch zapijał się,

zaniedbywał swoją żonę,

zabawiał się w gronie innych kobiet i stronił od domu. Na tem tle prawdopodobnie powstał w umyśle Kopciuchowej plan pozbycia się męża, z którym przechodziła tylko udręczenia.

Pewnego razu, gdy mąż wrócił od swej znajomej późną nocą do domu i położył się spać,

nastąpił tajemniczy wypadek.

Kopciuch, czując, że coś go pali w płucach, począł wzywać ratunku. Na jego krzyk weszła do pokoju sąsiadka Krzewińska, której oświadczył, że żona go otruła. Także w szpitalu, dokąd go przewieziono, złożył takie same zeznanie i po kilkugodzinnych męczarniach zmarł. Przy sekcji zwłok okazało się, że zgon Kopciucha nastąpił wskutek zgorzeli płuc i oparzenia ust i przełyku.

Na polecenie prokuratora

Kopciuchowę aresztowano

pod zarzutem otrucia męża ługiem kolejowym o silnych właściwościach żrących. Badana w śledztwie Kopciuchowa, zaprzeczyła, jakoby ona otruła męża. — Śledztwo w tej sprawie zostało już ukończone i Kopciuchowa w najbliższych dniach stanie przed sądem.

PIERRE CHAINE.

Miljon.

Stara p. Bonin zajęta była w swym ogrodzie warzywnym wyrywaniem marchwi, gdy usłyszała trąbkę roznosiciela gazet. Zazwyczaj była głucha na ten sygnał, ponieważ żałowała swoich pięciu sous, jako osoba niesłychanie skąpa.

A zresztą, cóżby robiła z dziennikiem? Nie umiała ani czytać, ani pisać. To też Gaspard, gazeciarz, był bardzo zdziwiony, gdy podbiegła ku niemu i zdyszanym głosem zażądała od niego gazety.

Chodziło o to, że wczoraj odbyło się ciągnienie loterji państwowej w Paryżu, a stara w tajemnicy nabyła los, kupiony za mozolnie zaoszczędzone pieniądze.

Drogocenny bilet został umieszczony w kopercie, na której pan Bonin napisał własnoręcznie: „Mój testament", a następnie powierzył ją p. Mule, rejentowi w Bourgvoisin, który zabezpieczył ją czterema pieczęciami z czerwonego laku. Dzięki temu podstępowi, kontrakt małżonków Bonin znalazł w szafie rejenta Mule'go schronisko równie niedostępne, jak w kasie pancernej, a zarazem dyskretniejsze i mniej kosztowne.

Dla większej pewności i lepszej pamięci małżonkowie Bonin wyryli numere i literę biletu w wapnie komina:

D. 058,925.

Jakkolwiek stara Boninowa nie umiała czytać, byłaby te znaki pisarskie rozróżniła wśród tysiąca innych, i bez okularów w dodatku. To też bez trudności odróżniła je dziś, wydrukowane grubemi czcionkami w gazecie.

— A więc wygrałam — stwierdziła — ciekawa jestem tylko, ile?

Z całym spokojem przeliczyła zera, figurujące przy numerze jej losu i stwierdziła, że było ich sześć.

— Zostaliśmy miljonerami zatem.

Ostrożnie ukryła w szafie papier, reprezentujący całą plikę banknotów. A potem ogarnął ją niepokój:

Co powiedzą sąsiedzi na jej niezwykłą ciekawość, zdradzoną kupnem dziennika? Żałowała obecnie, że pośpiechem swym zwróciła uwagę kumoszek, i nie zaczekała do wieczora, gdy powróci jej mąż, zajęty jako drwal w lasach pani baronowej. Przyszła jej ochota zawiadomić go natychmiast, lecz oparła się, pokusie i powróciła do wyrywania marchwi, starając się niczem nie uzewnętrzniać swej ogromnej radości.

Wieczorem dopiero, po kolacji, przy zamkniętych drzwiach i oknach, zdecydowała się wyciągnąć dziennik z szafy.

Antoni, jej mąż, nie domyślał się niczego. Czyścił zęby po jedzeniu, zamiast wykałaczki używając swego noża kieszonkowego, tego samego, którym w wapnie komina wyrył numer.

Mimo wszystko Antoni wtedy nie wykonał tej pracy bez gderania. Każde nacięcie wapna podkreślał ironją, przekleństwem lub wzruszeniem ramion, bo wiem osobiście wolałby nabyć zegar ścienny, niż los na loterję. Sarkał nawet z tego powodu przez cały tydzień, zaznaczając z goryczą:

— Sto franków wyrzuconych za okno!

Teraz więc przekona się, kto z nich dwojga miał rację. Nastąpiła chwila odwetu dla Marji.

— Masz, Antoni, zobacz! — rzekła z prostotą. Zdaje mi się, że wygraliśmy miljon.

Antoni przedewszystkiem zbladł, a potem zaczerwienił się tak bardzo, że żona obawiała się ataku apoplektycznego.

— Napij się wody — rzekła mu — to ci ulży.

Antoni machinalnie wypił podaną mu szklankę wody i wybełkotał tylko: „O! dla Boga! O! dla Boga! niezdolny rzec coś więcej.

— Idź pod studnię oblać głowę — poradziła mu żona.

Potykając się, Antoni posłusznie wyszedł na dwór.

— Nie do uwierzenia! — dziwiła się Marja. — Żeby mężczyzna miał tak mało odporności!

Nieszczęsna! Gdyby dowiedziała się prawdy, skolei musiałaby pójść odświeżyć głowę pod studnią, a nigdyby najzimniejsza nawet woda nie pokonała jej wściekłości i oburzenia. Już oddawna, niestety! los D. 058.925 nie spoczywał w szafie notarjusza Mule'go w swej kopercie z czerwonemi pieczęciami.

Ale czyż Antoni mógł przyznać się żonie: „Sprzedałem los młodemu Lidoire za pięćdziesiąt kufli piwa, a młody Lidoire, chłop przebiegły, skolei sprzedał go pewnej zacnej niewieście na jarmarku w Bourgvoisin?!

— O do licha! — mamrotał Antoni pod zimnym strumieniem wody — w ten sposób każdy kufel piwa wynosi dwadzieścia tysięcy franków. Antoni, jesteś łotrem, przepiłeś miljon!

Nietyle gnębiło go poczucie poniesionej straty, ile widoki długiej i strasznej ekspiacji. Minione życie wydawało mu się rajem w porównaniu z piekielną przyszłością, jaka go czekała.

Nigdy mu tego nie daruje Marja! Już i tak życie z nią było bardzo trudne, a stanie się nieznośne. Każdą kromkę czarnego chleba przyprawi mu wymówkami, doleje mu piołunu do każdej szklanki wina! Wszyscy dowiedzą się o tem, co zrobił. I wszyscy staną po stronie Marji: kumoszki, władze, baronowa, ksiądz!! On zaś stanie się tarczą dla drwin i urągania i dźwigać będzie do końca życia, jakby piętno wypalone gorącem żelazem, wyrzut za zaprzepaszczony numer.

Gdy wrócił do domu, rzekł w zamiarze wygrania na czasie:

— Pójdę się przejść, to mi ulży!

— Nie — zawyrokowała żona, zagradzając mu drogę — nie pójdziesz! Piłbyś i wygadasz się przy sposobności. Kładź się! Jutro trzeba iść do pracy o czwartej zrana.

— Do jakiej znowu pracy, stara?

Na to dziwne pytanie Marja oparła ręce na biodrach dla dodania sobie energji.

— Cóż to, próżniaku, sądzisz — może — że odtąd będziesz prowadził życie bezczynne, z założonemi rękoma? Nic nie zmieni się w naszem życiu, rozumiesz? Pracować będziemy po dawnemu, a naszym miljonem nie wolno interesować się nikomu! Nie chcę, by wszyscy żebracy okoliczni przylepili się do nas, nie mówiąc już o dzieciach naszych, księdzu, ze swemi składkami na dobroczynność i władzach podatkowych. Tego tylko brakowało!

— Przyznaję ci rację — rzekł Antoni, pięścią uderzając w stół. — Tego tylko brakowało! Postaram się umieścić miljon w jakim banku zagranicznym, i nie naruszymy tych pieniędzy nigdy!

— Och! nigdy — sprostowała jego żona — tego nie twierdzę... Ale później... zobaczy się....

— Postanowione już: nigdy! Niema powodu dla nagłego bogactwa tracić korzyści ze swej biedy. Nie chcę się wyrzec mojej zapomogi dla bezrobotnych ani ubezpieczenia społecznego. Chcę, żeby baronowa nadal płaciła za nasze mieszkanie, opał, cukier i kawę. Nie chcę, by córka twoja cofnęła nam sto franków pensji miesięcznej. Pragnę, byśmy uchodzili za najbiedniejszych we wsi, jakkolwiek dziś jesteśmy najbogatsi, i pozostaniemy najbogatsi. Miljon nasz urośnie, to ci obiecuję! Za jakie dziesięć lat będziemy mogli kupić tutaj i dwór, i ziemię i lasy, ale nie będziemy tak głupi, by wydawać pieniądze.

Stara z zachwytem przyglądała się mężowi:

— Nigdybym nie przypuszczała, że jesteś tak rozsądny, Antoni. Myślałam w pierwszej chwili, że te pieniądze przewróciły ci w głowie. Teraz uspokoiłam się co do tego. Idźmy się położyć, bo jutro mam prać we dworze, a i ty wcześnie pójść musisz do pracy.

Mimo to po zgaszeniu światła długo zasnąć nie mogli.

Pierwszego roku — obliczał Antoni — mieć będziemy miljon i sześćdziesiąt tysięcy franków, następnego — miljon i sto dwadzieścia cztery tysiące, a trzeciego już — miljon i sto dziewięćdziesiąt jeden tysięcy...

Sen spadł na nich pomiędzy szóstym a siódmym miljonem.

Stara Boninowa zasnęła, uradowana na myśl, że umrze, jako bogaczka. Skąpstwo jej było zaspokojone.

Co do Antoniego, chrapał błogo, że spokojnem sumieniem, pewien że zabezpieczył sobie spokój na stare lata.

Tłum. L. M.

SPORT.

Ci, którzy pojadą do Poznania...

Nowi mistrzowie bokserscy Łodzi.

W dniu wczorajszym w sali Filharmonji odbyły się finałowe rozgrywki w ramach okręgowych mistrzostw bokserskich. Była to zarazem ostateczna rewja łódzkich sił pięściarskich przed zbliżającemi się bokserskiemi mistrzostwami Polski.

W dniu wczorajszym ujrzeliśmy na ringu prócz Chmielewskiego i Garncarka wszystkich czołowych pięściarzy łódzkich.

O ile poprzednie eliminacyjne walki w sali Geyera nie stały na wysokim poziomie technicznym i cechowała je raczej duża ambicja i zawziętość niż technika, o tyle wczoraj byliśmy świadkami kilku b. ciekawych walk.

O ile chodzi o rozkład sił pięściarskich na gruncie łódzkim, to po wczorajszych mistrzostwach prymat niepodzielny nadal dzierży I. K. P. posiadając 6 tytułów mistrzowskich.

Nielada sensacją było zdobycie we wczorajszych zawodach tytułu mistrzowskiego w wadze muszej przez Gotfrieda, młodego i mało dotychczas znanego zawodnika Hakoahu.

Również 1 tytuł mistrzowski zdobyła „Wima — Kłodas.

Ze „Zjednoczonych" na wzmiankę zasługuje Jaskuła, który przy tej technice mógłby osiągnąć niezłe sukcesy przy swej sile ciosu i świetnych warunkach fizycznych.

Z „Geyera" na wyróżnienie zasługuje Lipiec, zawodnik b. ambitny, który wczoraj w walce ze Stahlem miał przebłyski dobrej formy.

Sprawozdania z poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza: Pawlak (I. K. P.) — Gotfried (Hakoah). Walka z miejsca przyjmuje sensacyjny obrót. Miast spodziewanej przewagi ogólnie faworytowanego Pawlaka, Gotfried przeprowadza

szereg skutecznych ataków,

górując nad swym przeciwnikiem, ruchliwością i świeżością. Pawlak przeciwstawia przeciwnikowi rutynę i spokój lecz widać po nim przemęczenie.

W III rundzie Pawlak walczy już tylko defenzywnie zaś Gotfried zdobywa się na ładny finisz i ostatecznie zwycięża na punkty.

WAGA KOGUCIA:

Bicer (Union Touring) — Spodenkiewicz (I. K. P.) Walka należała do rzedu ciekawszych. Obaj zawodnicy walczą b. ostro i przysparzają sporo kłopotu sędziemu, stosując niedozwolone uderzenia.

Wkrótce Spodenkiewicz otrzymuje 2 napomnienia za uderzenia w klęczącego. Ostatnie minuty należą już niepodzielnie do Spodenkiewicza, który wygrywa spotkanie na punkty.

WAGA PIÓRKOWA.

Woźniakiewicz (IKP) — Gołębiowski (IKP) W I-szej rundzie Gołębiowski dysponujący dobrym ciosem narzuca ostre tempo zyskując chwilową przewagę. W II-giej rundzie słabnie i Woźniakiewicz silniejszy fizycznie całkowicie opanowuje sytuację.

To też sędzia wobec wyraźnej przewagi przerywa walkę. Zwycięża Woźniakiewicz.

WAGA LEKKA.

Białystok (Hakoah) — Taborek (IKP.) Była to najpiękniejsza walka dnia. Obaj zawodnicy walczyli bardzo ambitnie i szybko. Górował Taborek niezwykle ruchliwy i celny. Białystok przeciwstawił b. dużą wytrzymałość i umiejętność defenzywy.

Po dwóch rundach przewagi Taborka, Białystok przechodzi na krótko do b. ostrego ataku, lecz już wkrótce musi z niego rezygnować, gdyż zbyt często „nadziewa się" na świetne ciosy Taborka. Zwyciężył na punkty zawodnik IKP.

WAGA PÓŁŚREDNIA.

Banasiak (IKP.) — Durkowski (IKP.). W I-szej rundzie Durkowski góruje wyraźnie nad słabszym technicznie przeciwnikiem i skutecznemi prostemi ciosami utrzymuje dystans, niedopuszczając Banasiaka do zwarcia. W drugiej jednak rundzie silniejszy fizycznie Banasiak

łamie jego opór

i powoli dochodzi do głosu, by w 3-ciej rundzie całkowicie opanować sytuację. Durkowski jest już zmęczony, zaś Banasiak dąży wytrwale do K. O. Wobec wyraźnej przewagi mistrza Polski sędzia przerywa walkę. Zwycięża Banasiak.

WAGA ŚREDNIA.

Stahl (IKP.) — Lipiec (Geyer). Była to najzaciętsza walka dnia. W pierwszej rundzie Stahl przeważa nad walczącym defenzywnie Lipcem. W drugiem starciu Lipiec przechodzi gwałtownie do ataku i przez pewien czas zupełnie opanowuje sytuację. W pewnej chwili Stahl bliski jest k. o. Jednak dzięki niesłychanemu spokojowi i ambicji udaje mu się wyjść z opresji i w III-ciej rundzie odzyskać utraconą przewagę. Lipiec traci głowę i nie może już odeprzeć żadnego ciosu. Sędzia przerywa walkę. Zwycięża przez techniczne k. o. Stahl.

WAGA PÓŁCIĘŻKA.

Kłodas (Wima) — Jaskuła (Zjednoczone) Walka stała na niskim poziomie. Zwycięża na punkty Kłodas.

WAGA CIĘŻKA.

Tytuł mistrza zdobywa walcowerem z powodu braku przeciwnika Krenc (IKP.).

MISTRZOWIE ŚLĄSKA.

W dniu wczorajszym zostały zakończone mistrzostwa okręgu śląskiego, poznańskiego i warszawskiego w boksie. Wyniki walk finałowych były następujące:

W wadze muszej Górecki zwyciężył Mroczka, w wadze koguciej Moczko pokonał Szymurę, w wadze kog. Matuszczyk zwyciężył Kasińskiego, w wadze lekkiej Białas pokonał Pluczka, w wadze półśredniej Kowaczek pokonał Bielskiego, w wadze średniej Biniek pokonał Gburskiego, w wadze półciężkiej Wystrach zwyciężył Jaszulkę i w wadze ciężkiej Wocka pokonał Ucherke.

MISTRZOWIE WARSZAWY.

W wadze muszej Rażniewski pokonał Birenbauma, w wadze koguciej Kazimierski zwyciężył na punkty Maleckiego, w wadze piórkowej sensacją była porażka Cyrana w walce z Pasturczakiem, w wadze lekkiej Bąkowski pokonał na punkty Wiślińskiego, w wadze półśredniej Seweryniak zwyciężył na punkty Wrzoska, w wadze średniej Ożarek znokautował Woźniaka i w wadze półciężkiej Antczak pokonał na punkty Karpińskiego. Sędziował w ringu łodzianin p. Kordasz. Widzów 3 tysiące.

MISTRZOWIE POZNANIA.

Mistrzami zostali: — musza: Sobkowiak, — kogucia: Rogalski, — piórkowa Kajnert, — lekka: Lipiński, półśrednia Aniela, — średnia: Majchrzycki, — półciężka: Przybylski, — ciężka: Piłat.

Polonja zdobywa tytuły mistrzowskie.

Łódź na drugiem miejscu.

W finałowych meczach o zimowy puhar P. Z. G. S. we Lwowie w koszykówce żeńskiej— drużyna IKP. pokonała Czarnych (Lwów) w wysokim stos. 47:13 i Unję (Lublin) 36:8 kwalifikując się do ostatecznej rozgrywki z warszawską Polonją. Wczoraj mecz IKP. — Polonja (W-wa) zakończył się zwycięstwem Polonji 12:7 tem samem Polonia została mistrzem.

W Poznaniu zostały rozegrane w dniu wczorajszym mistrzostwa organizacji YMCA w Polsce w grach sportowych. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajęła YMCA (Kraków) 6 pkt. przed Łodzią 4 pkt. wyniki poszczególne:

Kraków — Warszawa 47:20, Łódź — Poznań 21:17, Warszawa — Łódź 18:17, Kraków — Poznań 35:11, Kraków — Łódź 48:10, Warszawa — Poznań 30:6, Kraków zdobył 2 puhary na własność.

Spadają dwa, wchodzi jeden...

Przywileje dla graczy drużyn reprezentacyjnych.

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zebranie otworzył gen. Bończa-Uzdowski, poczem do prezydjum weszli: jako przewodniczący major Wirski ze Lwowa, oraz pp. Styrmer (Poznań) i Trenkenbaum (W-wa. Po odczytaniu sprawozdań, poszczególni delegaci krytykowali niektóre posunięcia dotychczasowego zarządu. M. in. zostały poruszone sprawy: Naprzodu, graczy Herisza opieki lekarskiej, należenie młodzieży szkolnej

do klubów sportowych

Absolutorjum dotychczasowemu zarządowi zostało znaczną większością udzielone (177 głosów za i 68 przeciw). Co do zmian statutowych uchwalono rozbić wydział Gier i Dyscypliny na dwa wydziały, a mianowicie: Wydział Gier i Wydział Dyscypliny. Następnie uchwalono przyznać wolny wstęp na wszystkie imprezy piłkarskie dla tych zawodników, którzy grali więcej niż 5 razy w reprezentacji Polski. Wreszcie poddano (w sobotę) pod głosowanie wniosek domagający się zniesienia Ligi. Wniosek upadł gdyż przeciwko zniesieniu Ligi padło 135 głosów a za zniesieniem 128 głosów. Wobec tego liga zostaje utrzymana.

* * *

W niedzielę, w dalszym ciągu obrad walnego zgromadzenia PZPN-u, uchwalono w ciągu dwóch lat zmniejszyć Ligę do 10 klubów, z tem że w roku bieżącym i 1935 spadną po dwa kluby, a na ich miejsce awansować do ligi będzie każdego roku

tylko jeden klub,

natomiast w następnych latach, kiedy Liga będzie się składać z 10 klubów spadać będą po dwa kluby i wchodzić na ich miejsce również dwa kluby. W aktualnej ostatnio sprawie zniesienia autonomji sędziów piłkarskich uchwalono by autonomję pozostawić, jednak postanowiono przy PKS-ie i przy Okręgowych Kolegjach Sędziowskich utworzyć komisje dyscyplinarne. W sprawie karencji postanowiono ją nieco złagodzić uwzględniając szczególnie wypadki przeniesień służbowych. Poza tem przysługiwać będzie również prawo

odwołań się do PZPN-u.

Następnie polecono utworzyć przy Związku Wydział Propagandowy, oraz przedsięwziąć kroki w celu zorganizowania lepszej opieki lekarskiej. Zebranie uchwaliło ponadto wyrazić podziękowanie kapit. zw. p. Kałuży za jego owocną działalność, poleciło starać się o uznanie języka polskiego przez Międzynarodową Federacje poleciło następnie załatwić sprawę gracza Herischa do 3 kwietnia i starać się o zniesienie zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. W sprawie Naprzodu postanowiono iż na wypadek zajęcia przez drużynę śląską w rozgrywkach okręgowych drugiego miejsca, mogła walczyć o wejście do Ligi. w roku bieżącym). Wybory nowych władz dały wyniki następujące: prezes gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezesi: pp. Wojakowski dr. Michałowicz i płk. Rudolf, sekretarz p. Merliński, zastępca p. Derda, skarbnik, p. Mikulski, zastępca p. Ficzkowski, ref. zagr. płk Glabisz, zastępca p. Mallow, kapitan zw. p. Kałuża kronikarz mjr. Loth, przew. wydz. gier. p. Kruk i wydziału dyscypliny: dr. Matuszewski, Delegaci do ZZ. dr. Michałowicz i dr. Żołędziowski.

Zwycięstwo W.K.S-u.

Towarzyskie mecze piłkarskie.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w Łodzi dwa towarzyskie mecze piłkarskie. Na boisku WKS-u SKS. grał z ŁTSG. uzyskując wynik 2:2 (2:0). Mecz odbył się w b. ciężkich warunkach terenowych, tak że poziom gry nie był wysoki. W pierwszej połowie ŁTSG. gra chaotycznie, tak że stroną atakującą jest SKS, który też zdobywa w tej połowie dwie kolejne bramki. W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść ŁTSG, który stopniowo uzyskuje przewagę i wyrównuje.

Drugi mecz odbył się na boisku Wimy między WKS-em a Wimą. Zwyciężył WKS. w stosunku 3:2 (2:1). Gra naogół równorzędna toczyła się ze zmienną przewagą. Nieznaczne zwycięstwo WKS-u było zasłużone, gdyż wojskowi wykazali w sytuacjach podbramkowych grę b. skuteczną, niż Wima.

Protest paru klubów łódzkich przedstawiony na walne Zgromadzenie PZPN-u, co do unieważnienia walnego zebrania ŁOZPN-u, został odrzucony.

Nowy zarząd kolarzy.

Walne zebranie 15-stu towarzystw.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Łódzkiego Okręg. Zw. Kolarskiego na którym wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes Phiele Artur (kl. Union Touring), wiceprezes Pękalski Br., (Tow. Zwol. Sportu), sekretarz Stefan Wierucki (ŁKS.), skarbnik Zygmunt Krachulec (ŁKS.), księgowy St. Janicki („Resursa"). pomocnik sekr. Marjan Gałęcki („Bieg"), gospodarz Ludwik Kwiram („Rekord"), kapitanowie Józef Pfeiffer, ŁK. S. Teofil Moszczyński „Rapid", Wacław Szymski Kl. Sport. „Union-Touring".

Komisja Rewizyjna: Alfons Joss ŁKS., Berthold „Rapid", zastępcy: Koplowicz „Makkabi" „Bar-Kochba", Sąd arbitrów, Szumlewski ŁKS., Chyliński J. Ł. Z. S., Placek Jan „Resursa" przewodniczył p. Szumlewski Ł. K. S. bardzo dobrze. Udział w Walnym Zgrom. wzięło 15 towarzystw.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Ivar Kreuger.
Teatr Popularny — Grzeszna noc.
Tabarin — Dancing i występy artystyczne.
Adria — Prokurator Alicja Horn.
Amor — I. Dr. Jekyll i Mr. Hyde. II. Gwiaździsta eskadra.
Capitol — Jej Królewska Mość.
Casino — Parada rezerwistów.
Corso — I. Szpieg w masce. II. Slim i Grim na plaży.
Czary — I. Trucizna generała Yen. II. Manewry słodkich wód.
Grand-Kino — Wielka Księżna Aleksandra.
Metro: — Prokurator Alicja Horn.
Muza — Moje marzenie to ty.
Palace — Skandal w Budapeszcie.
Przedwiośnie — Dzieje grzechu.
Rakieta — Miłość w aucie.
Roxy — Tunel.
Sztuka — Brat djabła.
Zachęta — Dziewczę z gór. II. Będziesz moja.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

WALNE ZEBRANIE LEGJONU MŁODYCH.

Odbyło się w lokalu przy ulicy Narutowicza Nr. 32 Doroczne Walne Zebranie Legjonu Młodych, Obwód Łódź, na którem przewodniczył komendant okręgu leg. mgr. Stanisław Woźniak.

Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania przez ustępującego komendanta Obwodu leg. mgr. Jana Kotowskiego, wybrano nowego komendanta w osobie leg. mgr. Władysława Makowskiego inspektora — leg. Jana Skarżyńskiego oraz dokonano wyboru ośmiu delegatów na Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych, który odbędzie się w Łodzi w maju b. r.

WINSZUJEMY.

Jutro: Leonowi.
Wschód słońca 6.44
Zachód — 16.53
Długość dnia 10.09
Przybyło dnia 2.25
Tydzień 8.

Sport w kilku słowach

(—) Odbyło się walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Zebranie wykazało spadek zainteresowania klubów grami sportowemi. Zebranie poleciło nowemu wydziałowi trzymać się ustalonego regulaminu i nie wprowadzać do rozgrywek o mistrzostwo zbytecznego zamętu. Poza tem zebranie uchwaliło dezyderat dla delegatów na walne zgromadzenie PZGS-u, w sprawie połączenia agend związku Gier Sportowych z agendami Związku Lekkoatletycznego. Do nowego zarządu ŁOZGS-u weszli: prezes — dr. Grabowski I— wiceprezes mgr. Sztern, II wiceprezes prof. Loba, sekretarz: p. Kościelski, skarbnik p. Noskiewicz, przew. Wydz. G. i D. — Gąsiorkiewicz, przew. WSS. — p. Rudnicki członkowie zarządu: pp. Szapiro Skrobiszewski, Duniak i Szymański. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Wiankowski, Wardęszkiewicz Malinowski, zaś do Wydziału Gier i Dyscypliny pp. Gąsiorkiewicz (przew.), inż. Weyde (wiceprzew.), Wiśniewski, Bednarek, Kołodziejski, Korkuczański, Passierman, Braune i Bilecki.

(—) Odbył się w Łodzi drużynowy mecz zapaśniczy między Wimą i SKS-em, który zakończył się wysokiem zwycięstwem rutynowanej Wimy w stosunku 15:4. Wyniki techniczne walk były następujące: w wadze koguciej Krakowiak (SKS) pokonał Skupienia (Wima), w wadze piórkowej Majer (Wima) zwyciężył Pawlickiego (SKS) w wadze lekkiej Kawał (Wima) pokonał na punkty Panfila (SKS), w wadze półśredniej Stachurski (Wima) zwyciężył Dubińskiego (SKS), w wadze średniej Pytlik (Wima) pokonał Ptasińskiego (SKS), i w wadze mieszanej Cymer (Wima) pokonał o kategorję lżejszego Ślickiego (SKS). Sędziował na macie p. Szudziński.

(—) W dniu wczorajszym odbyły się w Krynicy mistrzostwa saneczkowe Polski. Mistrzem w jedynkach został P. Rączkiewicz zaś w dwójkach para Witkowski i Rączkiewicz.

(—) W dniu wczorajszym został zakończony trzydniowy raid narciarski na trasie Rafajłowo—Worochta, wynoszącej 75 klm. W grupie drużyn wojskowych zwyciężył 21 pułk dyw. piechoty górskiej (Bielsko) zaś w grupie zespołów cywilnych Związek Strzelecki (Lwów).

(—) W dniu wczorajszym zostały zakończone mistrzostwa szermiercze Warszawy dla pań, Mistrzostwo zdobyła Stanczakówna ze Śląska przed Szereniówną.

(—) W dniu wczorajszym odbyły się w kraju mecze piłkarskie wyniki, których były następujące: Na Śląsku: Ruch—FC. 3:1 (2:0) Widzów 4 tysiące. Amatorski KS—Cracovia 7:0 (2:0). Mecz odbył się w Król. Hucie. Wynik sensacyjny. Cracovia wystąpiła bez Pająka i Ciszewskiego, przyczem Zajchter złamał podczas meczu nogę. W Poznaniu: Warta—Sparta 4:1 (2:1) w Warszawie: Gwiazda—Watt 1:1 (1:0), w Krakowie: Wisła—Zwierzyniecki 7:3 (5:2). i Garbarnia — Grzegorzecki KS. 5:1 (3:1).

(—) Bilorówna i Kowalski zajęli czwarte miejsce w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Sztokholmie.

(—) W dniu wczorajszym odbyło się walne roczne zebranie S.S. Tow. Rzem. „Resursa".

Po dość ożywionej dyskusji nowy zarząd ukonstytuował się następująco: kierownikiem sekcji — p. Jan Placek, przew. p. Superniak Franciszek, wiceprzew. p. Stanisław Janicki, I. sekr. p. Leśniak Czesław, II sekr. p. Kędzierski Michał, kpt. p. Jabłoński Józef, p. Koprowski Bolesław, p. Leśniak Mieczysław, skarb. p. Antczak Roch, gosp. pp. Markiewicz Adam i Gołaszewski Feliks.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 18.00; 14.20; 16.30 17.40; 18.40 20.55 21.40
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.08.
DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.42; 16.07 19.35; 22.06.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1.30; 9.00; 12.57 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13 19.56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8.30; 14.10; 18.10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa, pierożki z mięsem i marchewka, krokiety z móżdżku cielęcego.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

(dokończenie ze str. 2-ej)

202 26 50 61 420 51 512 982 47044 72 85 101 233 58 352 80 448 794 808 48099 162 68 85 277 325 404 86 666 49043 207 720 892 96 989 50139 77 85 248 93 358 565 615 58 738 51016 29 134 49 203 35 63 348 467 85 94 95 732 805 904 10 3 52069 109 11 59 87 262 401 69 536 627 758 860 944 53030 235 40 425 72 532 54292 464 784 92 816 53 71 55075 485 534 864 56418 586 825 948 57054 181 236 521 625 55 779 823 980 58017 139 67 217 69 573 922 25 59030 36 62 256 305 411 604 744 71 977 60100 50 90 287 428 504 76 642 50 817 61013 99 159 227 61 381 482 623 883 62154 312 503 21 30 31 63011 35 46 167 385 87 408 506 667 95 718 88 834 64183 231 96 308 27 45 472 517 59 753 807 41 80 65022 230 588 781 823 66011 59 190 300 569 75 907 67071 103 422 89 952 78 68291 330 440 42 733 42 91 874 69143 97 225 86 575 632 701 67 97 70168 252 648 77 708 29 801 986 71005 330 84 415 93 646 809 72260 340 637 723 73003 128 237 350 64 538 69 616 872 90 980 74011 147 49 86 332 54 422 658 948 75123 314 24 500 27 733 530 56.

76416 45 521 53 774 967 77417 22 91 508 89 815 914 78041 167 424 501 984 79117 211 78 90 464 514 55 857 95 922 80545 752 8009 23 26 186 457 560 650 736 72 92 943 48 82470 79 83 729 893 917 83047 220 303 36 596 706 10 21 837 928 84025 156 63 89 352 454 59 96 755 61 870 77 969 85142 203 22 73 675 96 86260 412 514 689 828 67 73 938 45 87196 251 88 305 418 507 722 32 48 66 820 43 88048 65 104 564 90 691 89005 8 10 159 94 496 869 90194 261 547 660 722 97 970 91447 501 857 79 91 923 86 92100 316 477 551 79 760 87 95 90309 261 473 513 73 681 710 920 48 94131 218 21 653 804 933 50 83 95107 253 57 323 74 931 96177 283 414 44 58 556 646 55 733 944 91 97010 103 6 207 53 475 621 712 824 981 98033 112 56 487 582 997 99001 549 607 931 60 77 89 100218 424 526 77 101093 390 452 603 703 43 102176 56 282 549 629 64 75 994 103233 370 685 747 912 93 104094 164 307 417 28 812 105277 339 86 91 425 51 67 532 606 786 903 46 106019 29 169 647 965 107218 345 863 108025 147 228 29 386 402 20 914 53 109094 99 459 133972 134333 660 67 927 135583 859 955 136225 73 374 570 762 86 802 137021 216 555 224 45 79 358 513 683 738 870 75 942 110189 234 95 341 401 826 915 19 67 111008 9 120 66 88 213 37 98 554 80 725 50 904 112109 54 232 86 372 665 752 54 812 18 52 957 113364 91 490 539 608 70 704 16 39 949 69 88.

114077 81 130 270 99 373 502 42 794 819 32 80 910 36 64 115147 296 551 797 907 21 55 116234 382 507 31 783 812 56 85 117252 80 332 493 575 760 843 945 52 118075 247 671 807 10 80 924 119021 33 139 66 248 376 499 705 850 54 62 913 54 120001 412 71 507 72 615 983 121135 304 566 632 705 36 953 74 122035 53 281 399 422 659 751 816 123042 130 281 83 302 88 491 681 977 124277 373 314 732 930 125813 126090 333 427 74 99 806 99 936 127009 176 308 77 570 99 766 128103 87 205 587 784 129007 350 751 860 99 973 130055 117 280 333 694 765 91 870 982 131104 332 446 76 608 96 132055 490 664 74 809 27 902 58 86 133316 87 555 671 769 85 802 94 134133 50 508 52 810 68 135072 567 639 89 723 33 860 136045 216 320 46 519 71 652 702 4 895 998 137212 19 46 387 476 504 737 59 860 916 82 138121 268 365 87 139115 207 24 334 53 422 598 786 817 904 67 140960 141036 524 41 79 634 790 142160 63 514 673 715 61 913 63 69 143170 510 639 63 719 863 144157 88 262 394 538 604 49 88 145054 120 72 239 345 61 86 454 75 517 88 693 789 915 45 71 146109 287 976 147114 254 57 87 89 90 302 16 38 431 545 55 641 710 11 95 873 83 148087 490 621 850 902 149153 240 325 745 46 53 842 150022 181 83 249 319 35 95 473 664 808 908 13 73 151156 60 306 29 99 776 992.

152111 59 401 502 66 581 709 12 939 90 153030 48 123 347 76 531 619 60 744 84 821 81 996 154039 132 225 26 542 619 837 970 155037 45 301 437 69 77 97 554 757 74 819 908 16 90 156008 555 614 22 767 870 916 157066 205 388 424 49 601 53 710 28 821 41 917 46 158199 259 488 519 680 814 159175 204 16 48 348 589 606 83 96 832 949 160097 172 310 45 444 535 608 70 76 852 86 991 161350 465 562 684 961 162022 28 54 214 310 27 701 83 846 163175 220 41 48 398 99 490 524 70 772 164097 217 25 325 74 430 587 674 834 56 90 943 66 165039 66 150 323 78 435 73 534 619 61 777 98 846 57 166151 200 16 681 896 99 912 94 167012 113 75 237 42 488 580 613 711 67 869 88 909 46 168085 286 321 518 693 849 913 57 169045 55 67 506 637 94 795 832 908.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

191 234 48 544 1188 434 635 2186 3235 526 4254 94 344 499 5530 655 6030 290 379 468 815 20 976 80 9086 140 48 263 72 786 10217 496 74 747 11100 73 633 12244 757 13773 80 14191 545 90 684 847 51 964 15258 377 620 37 736 52 16140 373 493 588 686 742 49 807 19 983 87 18626 18464 913 19816 20806 953 21050 208 464 681 867 22291 337 534 671 771 931 23151 294 638 993 24149 275 381 25471 953 95 27619 88 895 28213 309 709 810 35 943 29312 550 30527 654 59 740 31454 32016 70 90 227 394 710 33540 34100 980 35267 492 540 639 82 36093 226 374 646 37004 326 756.

38323 26 625 51 39351 433 758 40292 313 543 41153 438 72 607 42124 299 674 745 43025 197 465 659 792 44075 125 760 45088 290 723 52 850 934 46108 37 288 477 773 47160 277 441 689 784 48403 756 49089 180 705 869 50152 643 51402 52720 46 997 53313 814 54483 638 724 841 55663 749 56296 327 89 462 604 805 95 97187 236 499 507 937 58409 500 59174 355 61 96 738 941 60033 44 116 952 61464 997 62507 87 621 923 63140 63 442 64062 611 26 898 65008 159 240 386 800 57 56412 736 68194 495 516 800 69352 663 798 70097 131 51 489 569 866 90 905 71119 581 822 72546 900 73266 402 74210 55 761 70 72 858 75209 846.

76244 85 944 77140 234 364 488 564 69 621 723 78017 469 696 79631 810 80152 464 83 743 85 830 990 81092 300 94 482 507 82026 221 340 69 886 83339 675 84062 131 612 38 740 85134 83 382 499 643 769 886 91 904 86920 87498 761 62 931 8008 115 268 89074 900 90504 613 838 91414 832 92070 174 93 420 688 936 93113 730 82 956 94435 847 95341 96228 732 973 97884 89109 983 99749 71 996 100351 677 834 101233 355 83 689 102049 109 46 51 635 866 923 103123 407 536 816 17 918 104071 158 362 657 750 63 88 907 105188 343 485 522 770 806 50 95 106005 148 361 651 743 902 44 107320 954 108140 715 873 109155 377 686 889 914 110236 86 340 53 606 57 112542 779 113067 209 99 671 707 70 952

114758 980 115581 963 116014 18 90 147 216 863 117059 283 488 905 71 118173 267 322 612 119609 26 120257 96 739 856 70 121053 68 480 558 649 802 39 905 122483 547 85 89 922 123081 229 327 952 97 124356 696 125003 125 263 321 546 777 126037 72 119 237 390 441 97 868 127161 389 418 52 512 632 79 87 719 87 844 82 948 128097 300 922 88 129121 364 646 71 857 130152 385 420 557 76 87 647 785 131257 406 771 132372 670 138000 21 293 912 139197 248 453 881 140170 368 505 141162 298 538 142317 545 658 143025 144191 97 373 957 145102 595 670 844 146155 545 719 147078 318 93 505 630 87 700 6 904 148153 390 668 788 149023 167 332 403 47 562 600 150246 84 686 841 65 151572.

152252 65 631 153413 36 70 716 51 54 961 154097 134 41 226 423 704 155791 156004 153 474 759 807 57338 86 564 681 803 51 62 158009 335 496 972 159870 160258 424 672 162097 163 431 83 600 826 985 163183 537 164444 91 513 607 729 165243 67 166210 12 336 589 167010 105 323 417 168016 169 233 84 680 958 169022 139 403 529 954.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

5.000 — 126170
1.000 — 16480
500 — 64389 114459
400 — 13992 70044 79894 91511 97874 115994 123971 164749

Po zł. 200 — 3863 30412 36728 41620 74558 94568 117116 134939.

Po zł. 150 — 2880 9241 13088 14462 21078 27378 38535 37224 46001 46185 46379 46813 52688 60268 64280 64834 72860 76549 978019 78067 84238 83523 83877 82207 87846 87616 92201 101356 101592 120499 123401 128011 133386 134715 138910 148127 148034 150537 151477 157698 161937 60202 169593 168151.

Po 100 zł na N-ry:

62 147 260 960 66 1003 173 551 712 890 2181 276 310 93 3269 84 306 581 804 935 4160 514 34 76 946 5101 301 408 71 763 6132 60 602 7253 502 8068 474 845 9628 10151 589 690 11389 640 12289 568 659 981 13033 219 30 673 818 14367 553 690 99 15014 49 51 325 753 843 16005 59 153 453 844 901 17342 787 817 974 18181 267 618 763 849 92 901 19171 379 586 651 54 789 956 20562 974 21008 233 793 834 22108 345 452 813 953 23511 964 24039 207 442 720 834 25303 19 93 523 889 26031 27047 203 10 771 905 28683 928 29974 30431 82 595 944 31056 280 659 707 57 32086 334 529 606 33123 532 96 34472 710 33 999 35244 89 823 36173 564 772 815 36 37423 522.

38832 959 39000 426 546 719 40034 115 325 26 977 41041 836 982 42367 454 702 902 43030 221 79 420 505 92 793 44020 26 992 45154 404 6 662 46850 973 92 47401 29 661 64 800 1 48049 195 575 787 49850 946 50158 88 464 591 907 51137 51 864 52290 458 592 856 933 53031 142 347 467 595 643 749 79 54250 330 31 95 558 793 55006 162 717 843 56163 205 19 93 422 626 57183 218 812 925 58339 428 598 878 916 59521 956 63 91 62039 92 223 343 793 53127 246 53 314 466 600 42 760 64197 677 761 856 976 65357 755 95 66615 97 770 848 92 67126 480 837 68644 83 956 69685 833 70431 71364 574 731 818 72265 401 31 926 73012 76 386 400 875 74647 778 818 75393 661 707 919.

76345 70 536 903 18 77371 429 78139 528 791 837 79039 59 520 58 616 73 776 953 80380 847 945 81057 113 209 564 710 873 82006 22 45 212 482 612 950 83002 33 880 84035 101 47 874 85046 312 63 69 649 746 82 915 86337 47 499 521 68 864 87008 105 450 545 828 969 88214 97 89190 276 339 507 622 786 91461 725 848 92235 81 352 401 93306 627 94345 478 906 95489 96163 474 512 734 891 928 56 97181 203 10 870 98216 933 99396 100308 468 715 891 101091 120 577 649 717 906 102305 759 103128 782 91 519 58 776 104085 177 333 492 536 90 105023 87 247 53 66 732 866 948 106177 560 107040 43 326 727 847 108134 403 805 31 92 109026 69 149 258 409 26 98 644 851 941 110792 111335 432 513 619 69 88 112116 60 64 507 695 949 113027 107 287 457 601 717 981 91.

114070 78 835 50 61 115533 701 805 975 79 116026 309 46 91 580 762 853 117136 204 431 622 56 736 830 90 118275 546 655 66 767 937 81 119064 239 320 826 120073 139 62 121156 365 654 59 754 122602 767 123083 266 87 667 827 124199 668 81 945 125023 138 233 618 71 968 126256 339 47 644 45 82 765 69 127067 89 138 648 731 128497 902 129102 5 93 325 928 130069 88 282 806 65 131414 30 81 737 132041 487 686 992 133161 350 568 959 134193 339 65 92 679 135090 192 821 136022 247 432 589 95 630 746 981 137084 285 316 486 502 728 953 93 138482 595 603 10 748 70 139513 742 953 140030 82 118 40 310 64 427 65 974 141312 59 466 142226 34 350 625 60 960 143490 712 72 144236 377 514 635 145321 39 58 452 598 604 14 146028 73 159 280 528 69 84 635 717 958 73 147184 86 226 468 575 982 14052 507 674 149249 345 453 692 723 150098 330 484 151308 401 8 36

152113 370 97 732 153146 56 276 154228 397 703 846 155388 455 758 968 156123 202 42 728 911 157339 158043 246 343 99 502 22 59 675 39 900 16 159221 395 421 81 668 77 932 61 160032 146 570 955 161018 23 32 103 212 480 737 86 848 162168 568 648 840 72 938 163111 314 567 606 783 82 164326 52 511 698 99 165031 382 93 166093 964 97 167062 591 671 766 826 168147 315 511 733 55 65 169153 514 860 928.

List powodem niezwykłej awantury.

Burzliwy wiec w cichej wiosce.

W Saint Nazaire we Francji odbył się zabawny proces. Sprawa wywołała wesołość nietylko na sali sądowej, ale w całem mieście i najbliższej okolicy. Bo też powód sprawy był niecodzienny.

Poszło o list, o najzwyklejszy list

z życzeniami noworocznemi,

który napisany w jaknajlepszych intencjach, wywołał wojnę domową w pewnej małej wiosce tutejszego departamentu. Wpobliżu miejscowości Guerande w Mesquer znajduje się mała wioska Kerhue, zamieszkała ogółem przez 20 rodzin.

Oto połowa jej mieszkańców nazywa się Coquard.

Otóż, niestety, nie wszyscy Coquard'owie żyją z sobą

w dobrych stosunkach,

a raczej, mówiąc szczerze, wielu z nich żyje ze swymi krewniakami, jak pies z kotem.

Do wioski przyszedł list zaadresowany krótko: Coquard.

Roznosiciel poczty zaszedł do wioski, ale gdy na miejscu miał oddać list, natrafił

na nieprzezwyciężoną trudność.

Dobrze... wiadomo, że list jest do Coquard, ale do którego?...

Jest ich przecież pół wioski, a na liście nie napisano imienia. Biedny roznosiciel zaczął się pocić.

Nagle dzielnemu roznosicielowi wpadła genjalna wprost myśl do głowy. Postanowił zebrać wszystkich przedstawicieli licznego rodu Coquard'ów i za pomocą osobistych dochodzeń wykryć

właściwego odbiorcę listu.

Od postanowienia do wykonania nie trwało nawet i pół godziny. — Wkrótce wszyscy Coquard'owie dowiedzieli się o radosnej wieści przyjścia listu. Jednakże sprawy nie przybrały takiego obrotu, jaki przewidywał roznosiciel. Zamiast załatwienia sprawy, wiec ten dał początek sporom, które przybrały olbrzymie rozmiary, jak na tak spokojną zwykle wioskę. Okazało się, że wielu było Coquard'ów, którzy przypuszczali, że list jest dla nich.

Rezultatem tej afery, tak niewinnej w istocie, była bójka generalna, albowiem do kłótni mężów wdały się ich połowice. — Wszystkie stare zawiści wyszły na wierzch. Chwycono za szczotki i inne narzędzia mordercze.

Ten i ów oberwał porządnie po głowie i... innych delikatnych częściach ciała. Bilansem walki było poranienie dość cężkie Franciszki Coquard w głowę. — Gdy cała ta afera dostała się do akt sądowych, a potem na rozprawe, prokurator wygłosił surową mowę o stosunkach w Kerhue, o zawiściach i niechęci jednych do drugich, a zakończył sentencją, że to zawsze kobiety

dolewają oliwy do ognia.

Franciszka Coquard, jedyna, która wyszła z awantury z cięższą raną, nie jest godna litości. Wobec tego skazano „operatora" głowy niewiasty tylko na lekką grzywnę. —

Mężczyźni powinni się zająć swemi niewiastami, żeby wprowadzić ostatecznie spokój do tak pięknej wioski. awantura bowiem, wynikła spowodu, jednego listu, przynosi tylko

hańbę całej okolicy.

Taką naukę dostali na drogę kłótliwi mieszkańcy wioski. Zaledwie Coquard'owie opuścili salę sądową, a już spór rozgorzał na nowo, do kogo właściwie list był przeznaczony. W owej tragicznej bójce list zaginął i prawdopodobnie nigdy nikt się nie dowie, dla kogo był przeznaczony.

„Bathysphera" na dnie oceanu.

Fantastyczne kolory ryb.

Osobliwa wymiana usług w naturze.

W morzu spotkać można formy życia dawno na ziemi wygasłe. Wśród głuchej ciszy i całkowitej fali ciemności, pod ogromnym wprost ciśnieniem żyje tajemniczy.

niezbadany świat.

Toteż bardzo ciekawe są artykuły W. Beebe który w amerykańskim miesięczniku „The National Georgrafic Magazine", opisuje rezultaty z tych długoletnich badań.

Autor przez szereg lat prowadził badania życia morskiego u brzegu wysp Bermudzkich pod patronatem Nowojorskiego Towarzystwa Zoologicznego.

Wyniki połowów siecią w głębokości od 1 do 3 km. powiększyły pragnienie autora do spuszczenia się samemu w niezbadane głębie. To też z pomocą inżyniera Otis Bartons zbudował aparat umożliwiający opuszczenie się głęboko w duże ciśnienie. Była to kula stalowa, nazwana przez konstruktora „Bathyspherą", mogącą

pomieścić dwie osoby.

W ścianie były trzy szyby kwarcowe 9 cm. grube, wytrzymujące największe ciśnienie. — Drzwi na 10-ciu śrubach zamykały się hermetycznie. Wewnątrz mieściły się zbiorniki z tlenem, 2 siatki, jedna z chlorkiem wapnia do chwytania wilgoci, a druga z wodorotlenkiem wapnia do wiązania tworzącego się dwutlenku węgla. Pozatem wewnątrz umieszczony był jeszcze silny reflektor i aparat telefoniczny.

Wybrawszy odpowiednio pogodny dzień, badacze wyjechali na statku dobre 1800 m. wody pod stopami.

Po zrobieniu ostatecznych przygotowań i zaciśnięciu ostatniej śruby u drzwi, dwu-tonowa „bathysphera" uchwycona potężnym żurawiem zwolna opuściła się pod wodę. Uwięzionych w stalowej kuli tylko kabel telefoniczny łączył ze światem.

Gdy osiągnięto 180 m. reflektor był już nieodzownie potrzebny.

Po osiągnięciu głębokości 300 m. bathysphere wyciągnięto na powierzchnię. Stalowe blachy były lodowate, gdyż temperatura w tak znacznej głębokości dochodzi blisko 0 stopni Celsjusza.

Przy następnym zjeździe, badacze spuścili się **na 525 m.**

Tym razem wzięli ze sobą książki, przybory do pisania i spektroskop.

Wyniki badań siły naświetlenia przy różnych głębokościach dały bardzo ciekawe rezultaty. Przy głębokości 15 m. zakonserwowana w formalinie jaskrawo czerwona krewetka głębinowa,

przybrała kolor czarny

z odcieniem pomarańczowym. Barwne tablice czerwonych ryb w kluczu do oznaczania fauny morskiej były „czarne jak noc".

Wiele ryb powierzchniowych dosięga 30 m. głębokości.

Na poziomie od 60 do 90 m. pojawiły się ryby. Plot i Psenes z rodziny Carangidea. Sprzągle przezroczyste z żebrowanem umięśnieniem zadziwiały swą delikatnością. Przepływały stada pulsujących Meduz i szeregi ślimaków o tarczykowatych skorupkach, poruszające się zapomocą mięsistych wyrostków podobnych do skrzydeł.

Pierwsze naprawdę głębinowe ryby, Cyclothones, pojawiły się przy 140 m. Potem brunatne węgorze o wydłużonych delikatnych szczękach. Trudno było je poznać, gdyż wszystkie okazy, które wyławiano na powierzchnię

były zawsze martwe

i zniekształcone spowodu nagłej zmiany ciśnienia.

Na głębokości 240 m. żyją srebrne Argyropelecus. Ryby te z boku spłaszczone świecą niezliczoną ilością kolorowych świateł, a oczy ich osadzone teleskopowo są dostosowane do widzenia w ciemnościach.

Głębiej od Argytopelecus pojawiła się nieznana ryba. Ogon miała bardzo wydłużony, a światło zielone, tak silne, że oświetliła na chwilę obserwujących.

„Przy 360 m. — pisze autor — wpadł w promienie reflektora długi, cienki, do węgorza podobny, Idiacanthus. Kręcił się i zwijał.

podniecony nieznanym światłem.

Dwukrotnie dotknął granicy cienia i zawrócił jakby uwięziony w snopie światła. Obserwowałem go, aż nam wreszcie umknął, lecz nie widziałem jego świateł, mimo że ich było ponad 300".

Bardzo ciekawe, a zarazem najniebezpieczniejsze gdyż groziły rozbiciem o dno, były zjazdy nieprzekraczające 30 m. błębokości.

Ciekawą rybą tych płytkich warstw jest niebiesko ubarwiony, półtora metrowej długości Psendoscarus guacamaia. Żywi się, obsysając narośla na koralach. Dużo cząstek pożywienia zatyka jej szczeliny między zębami i oblepia łuski i skrzela. Toteż ryba, unosząc się pionowo bez ruchu, daje się oczyścić mniejszym rybkom, które korzystają z łatwo dostępnego pokarmu. Jest to znowu o jeden więcej przykład powtarzający się często w naturze

wymiany usług

Z nieokreślonych powodów ryby te stadami wędrują w głębokie, bezświetlne strefy, by po jakimś czasie znowu powrócić w górne warstwy.

W głębi morza żyją zwierzęta o dziwnych i potwornych kształtach, inne znów, delikatne, cudnie ubarwione przypominają raczej istoty wyśnione z bajki. Jednak mylnie wyobraża się często, że są to istoty olbrzymich rozmiarów. Naogół ryby głębinowe

są nieduże.

Rzadko dochodzą do metrowej długości. Środowisko, w którem żyją, jest jednak tak mało zbadane, że jeszcze bardzo niewiele stosunkowo form jest znanych.

Najgłębsze połowy dosięgały 4000 m. Największa zaś głębia Oceanów wynosi zgórą 9.600 m. Ciśnienie dochodzi tam do 1800 atmosfer.

Co w tych głębiach leży, nikt nie wie. Może sczasem dopiero się dowiemy.

Wystawa samochodowa w Amsterdamie.



U góry: Jedna z sal wystawowych. U dołu: Ciekawy przekrój samochodu

---

Król Zogu szuka żony...

Musi być ładna i bogata.

Niedawno bawił w Kanadzie, przeważnie nad brzegami zatoki hudsońskiej, a więc w okolicach stolic kanadyjskich, jak Kwebek i Ottawa, intrygujący, a tajemniczy wysłannik albański. nazwiskiem margr. Seraci. Czy tytuł jakiego używał, przeważnie na biletach wizytowych, jest prawdziwy, niewiadomo. Dość, że tajemniczy wysłannik, mianujący się osobistym przyjacielem króla albańskiego Zogu, badał jak najwidoczniej

stosunki towarzyskie w Kanadzie,

zwracając uwagę na świat żeński stolic kanadyjskich. Od panien, na jakie zwracał specjalnie uwagę, brał fotografje, a zarazem pilnie wypytywał o stosunki rodzinne, pochodzenie, oraz — i to najpilniej — o posag.

Narazie nie umiano dokładnie określić, czego właściwie szuka tajemniczy margrabia. Dopiero, kiedy opuścił Kanadę, tym razem na luksusowym statku „Ille de-France", aby powrócić do Europy, a następnie, via Francja i Włochy, do ojczyzny, zaczęto się domyślać celu wizyty arystokraty albańskiego. Zaczę o sobie przypominać, że król Zogu

jest kawalerem;

że jego małżonka nosiłaby tytuł Jej królewskiej Mości; że Albanja, również przesileniem dotknięta, spoglądałaby chętnie na to, żeby tron królewski wzbogacił się o kilka miljonów dolarów — i t. d.

Słowem, w świecie żeńskim stolic kanadyjskich zawrzało. W jakim celu margrabia Seraci zwiedza tak dalekie kraje? Czemu tak pilnie zbiera fotografje zamożnych a przytem, o ile możności, utytułowanych panien? Czy można dać wiarę, zapewnieniu margrabiego, że niebawem powróci do Kanady? Co z tego wyniknie?

Przedewszystkiem zaś: która z piękności kanadyjskich ma najwięcej widoków zasiadania na tronie albańskim?

Na te wszystkie pytania ma dać stanowczą odpowiedź margrabia Seraci — i to w jaknajbliższym czasie.

Domino śmierci.

Amerykański pojedynek w dżungli.

Pismo amerykańskie „News of the World" pisze o dramacie, który miał miejsce niedawno w Środkowej Afryce na terytorjum francuskich kolonij:

Sędzia nazwiskiem Lepin ożenił się z młodą,

bardzo przystojną kreolką.

Między małżonkami panowała wielka harmonja, choć dzieliła ich poważna różnica wieku przeszło 20 lat.

Częstym gościem w domu sędziego był porucznik wojsk kolonjalnych Cantobaire, który w krótkim czasie nawiązał romans z uroczą sędziną. Kochankowie spotykali się przeważnie podczas urzędowania sędziego, jednakże któregoś dnia ten ostatni powróciwszy do domu, zastał przy żonie młodego oficera. Nie namyślając się długo, poprosił gościa o chwilę rozmowy na osobności.

— O wszystkiem wiem! — oświadczył gospodarz przyjacielowi swej żony: — odbędziemy amerykański pojedynek w ten sposób, że zagramy 5 partyj w domino, i ten, kto przegra powinien się zastrzelić.

Rywalowi nie pozostało nic innego, jak przystać na propozycję.

Obydwaj wygrali po 2 partje, zaś ostateczną, decydującą — wygrał sędzia. Jednakże wobec wygranej przy niewielkiej ilości punktów, sędzia zaproponował przeciwnikowi jeszcze trzy partje gry w kostkę. Oficer znów popróbował szczęścia, lecz sprawiedliwości stało się zadość: winowajca tym razem

znów przegrał.

Nazajutrz porucznika Cantobaire znaleziono martwego. Żona sędziego Lepina, której mąż opowiedział o szczegółach pojedynku, natychmiast zameldowała o tem władzom, w rezultacie czego przeprowadzono dochodzenie. Prokurator wyznaczył ekspertów celem zbadania umysłu Lepina. Biegli orzekli, że sędzia Lepin nie może odpowiadać za swe czyny, wobec długiego przebywania w tropikalnym klimacie, które wpłynęło ujemnie na jego psychikę.

J. K.

Gdy się kocha —

ciężko zapomnieć o bogdance.

Mechanik Rene Gicquet, lat 26, nawiązał stosunki miłosne z Alicją Maire, lat 23, której oświadczył, że jest kawalerem i chce się z nią ożenić. Przed 3 miesiącami dziewczyna dowiedziała się że Gicquet jest żonaty i ojcem dwojga dzieci. Zraziło ją to do kochanka, którego nie chciała już więcej widzieć i wyjechała na prowincję na posadę. Onegdaj Alicja Maire przyjechała w odwiedziny do krewnych, do Colombes, pewna, że Gicquet już o niej zapomniał. Tymczasem los zrządził, że kochankowie **spotkali się na ulicy.**

Gicquet zaczął błagać dziewczynę, by powróciła do niego, ale spotkał się z odmową. Wyprowadzony tem z równowagi, Gicquet wyciągnął gwałtownym ruchem rewolwer z kieszeni i strzelił do kochanki raniąc ją bardzo niebezpiecznie poczem uciekł w pole

i odebrał sobie życie.

Ranną dziewczynę przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Nanterre.

Jedna woli to, druga tamto.

Serce i żołądek.

Niekiedy można się napatrzyć ciekawych rzeczy, oglądając ilustracje z całego świata.

W jednem z angielskich pism donoszono o otwarciu w Londynie

szkoły dla narzeczonych.

Wiadomość ta była zilustrowana fotografjami.

Pod jedną z nich widniał podpis:

„Szkoła, która uczy młode dziewczęta, jak mają uszczęśliwiać swych przyszłych mężów".

Jak uszczęśliwiać? Mądra szkoła! Trzeba coprędzej spojrzeć na fotografję, na której znajdzie się rozwiązanie dręczącej od tak dawna wszystkich zagadki.

Na pierwszym planie tej fotografji widnieje komin kuchenny, na drugim planie... komin kuchenny, na trzecim planie, to samo. A przed owemi kominami dziewczęta w białych fartuchach smażą, gotują, pieką.

A więc to tak? Więc, nie wymyślono

jeszcze nic nowego?

Wciąż jeszcze jest w kursie stara recepta szczęścia domowego „przez żołądek do serca"?

Więc, poto kobiety zdobywały sobie coraz to nowe placówki, stanowiska i doświadczenia, by potem na nowo zacząć od początku?

To prawda, że dzisiejsze panie, zwłaszcza te, które pracują za domem, nie potrafią ugotowac nic poza powiedzmy kartoflami w mundurach. Ale czy przez to są mniej szczęśliwe w małżeństwie?

Czy żona musi być

równoznaczna z kucharką?

Zupełnie słusznie odpowiedziała pewna młoda kobieta panu, który wykpiwał jej nieświadomość spraw kuchennych:

— Ależ drogi panie, są na świecie kobiety, które za zawód mają kucharstwo. Ja wybrałam sobie inny zawód i jestem z niego bardzo zadowolona.

PODSŁUCHANE.

DOWÓD.

— Czy słyszałeś, że Genia dała sobie wymalować portret?

— Co ty mówisz, czy portret podobny?

— Prawdopodobnie bo go nie powiesiła.

OBRAZA.

— Pan pije jedną wódkę po drugiej panie Głąbek.

— Czy pan pije po dwie odrazu?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 185 (Żwirki dawniej Karola 3).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.